

Albo ustawa, albo referendum

Prezydent Karol Nawrocki zawetował przygotowaną przez koalicję 13 grudnia nowelizację ustawy o KRS i jednocześnie zaproponował własne rozwiązania w obszarze sądownictwa, które m.in. nakładają na sędziów zakaz kwestionowania decyzji konstytucyjnych organów. – Propozycję pana prezydenta odczytuję jako wyraźny sygnał skierowany do rządu i parlamentu, wskazujący kierunek, w jakim państwo powinno podążać, aby doprowadzić do zatrzymania narastającej destabilizacji w sądownictwie, z którą obecnie mamy do czynienia – mówi „GPC” Dagmara Pawełczyk-Woicka, szefowa KRS.

s.4

codziennie



fol. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska



TYSIĄCE LUDZI PRZED PAŁACEM PREZYDENCKIM

Polacy do prezydenta:

NIE dla SAFE

Polacy z całego kraju przybyli w sobotę do Warszawy, aby zademonstrować przeciwko toksycznemu kredytowi SAFE. W samo południe przed Pałacem Prezydenckim protestowało kilka tysięcy ludzi, w tym liczne delegacje klubów „Gazety Polskiej”. – Wszyscy Polacy mający Polskę w sercu, musimy wysłać jasny sygnał do polityków w Brukseli i Berlinie, że już nigdy nie oddamy nawet skrawka polskiej suwerenności – mówił podczas manifestacji Adam Borowski, legendarny działacz Solidarności i współorganizator manifestacji. Pod apelem do prezydenta może podpisać się każdy Polak.

Poniedziałek

fol. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

s.5

POLSKA

PiS chce włączyć Polskę do Nuclear Sharing

Wzmocnienie budżetu obronnego, stworzenie dodatkowych instrumentów finansowania armii, powołanie polskiej agencji na wzór DARPA oraz niezwłoczne przystąpienie do negocjacji z USA w sprawie objęcia Polski programem Nuclear Sharing – m.in. takie pomysły przedstawiono na konwencji PiS.

s.3

POLSKA

Marszałek Geblewicz z PO przegrał proces

Sąd Okręgowy w Szczecinie oddalił pozew skierowany przez marszałka Geblewicza w sprawie naruszenia dóbr osobistych Województwa Zachodniopomorskiego. Chodziło o publikacje w „Codziennej” dotyczące pedofila Krzysztofa F., byłego pełnomocnika marszałka Geblewicza ds. uzależnień.

s.6

ŚWIAT

Weber: Musimy być gotowi na to, że Kaczyński wróci do władzy

Mam nadzieję, że teraz mamy siłę (...), której nie da się zniszczyć i która wspólnie przetrwa burze porządku światowego. (...) Musimy przygotować się na scenariusze, w których Bardella zostanie prezydentem Francji, a Kaczyński powróci do władzy w Polsce – mówi Manfred Weber, lider Europejskiej Partii Ludowej.

s.8

GOSPODARKA

Przełomowa decyzja rządu Giorgii Meloni

Włoski rząd zatwierdził przełomowy „dekret energetyczny”, który ma w praktyce usunąć koszty emisji CO₂ z rachunków za energię elektryczną. To odpowiedź na problem dramatycznie rosnących rachunków za energię, ale też ruch, który podważa sens istnienia unijnego systemu handlu emisjami EU ETS.

s.11





Monteskiusz
właśc. Charles Louis de Secondat, baron de Montesquieu (1689–1755), francuski filozof, prawnik, jeden z najsłynniejszych przedstawicieli epoki oświecenia

\\ Kto chce rządzić ludźmi, nie powinien ich gnać przed sobą, lecz sprawić, by podążali za nim. \\



foto: Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



POGODA

Poniedziałek 23.02		Opady	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Będzimierz, Damian, Damiana, Finan, Florentyn, Izabela, Marta, Milburga, Montan, Piotr, Polikarp, Prymian, Roma, Romana, Stefan, Łazarz	
06:35	17:03		
Gdańsk	Lublin		
3°C	4°C		
1°C	3°C		
Katowice	Kraków		
9°C	9°C		
5°C	5°C		
Łódź	Poznań		
5°C	8°C		
3°C	5°C		
Warszawa	Wrocław		
4°C	9°C		
2°C	5°C		

DAWID WILDSTEIN

Braun jak „Gazeta Wyborcza”

Ostatnio gruchnęła wiadomość, że jeden z najważniejszych polityków Konfederacji Korony Polskiej Grzegorz Brauna, Roman Fritz, jest zaangażowany w spotkania w ramach instytucji unijnych, na których omawiany jest temat sprowadzania do Polski większej liczby migrantów, szczególnie tych z Indii. Trudno o lepszy moment, żeby podsumować „prawicowość” Brauna i jego ekipy. Katolicyzm? Koroniarze wprost mówią o defekowaniu na Pismo Święte. Antykomunizm? Mateusz Piskorski to obrońca pomników Armii Czerwonej. Twarda postawa wobec UE i jej polityki? To do Fritza dorzucimy kolejny „autorytet” Brauna, Leszka Millera, który chce wprowadzenia w Polsce euro oraz popiera pakt migracyjny i Mercosur. Jak więc widać, partię Brauna dużo więcej łączy z „Wyborczą” i Tuskiem niż z prawicą.



Ewa Polak-Pańkiewicz

Nauczyciel niszczyciel

Do tego zmierza kolejna eskapada szaleńców na urzędniczych stołkach: z grona nauczycieli zrobić stado niszczycielskie. Groźne, bezwzględne. Indoktrynacja dzieci pod hasłem zdrowia wkracza w nową fazę. Edukacja zdrowotna ma być siłą wtłoczona do szkół. Jednym z naczelnych zadań edukatorów ma być uczynienie z chłopców dziewczynki i na odwrót. Bawmy się w klinice! Bawmy się w przebierańców! Co tam procesy wytaczane w USA przez dorosłe już dzieci, którym „ekspersi od płci” odebrali tożsamość, zwykle problemy dorastania zamieniając na rzekomą konieczność zakwestionowania własnej natury i strasząc, że inaczej dziecko popełni samobójstwo. Dziś ofiary tej presji zwanej pomocą są często w rozpacz, domagają się – jak najsłuszniej – odszkodowania w milionach dolarów. Nasze ministerstwo chce zafundować za państwowe pieniądze podobną traumę tym najbardziej znerwicowanym dzieciom i młodym ludziom w ramach „edukacji”. Tego zostawić nie można. Nauczyciel, zgodnie z klasyczną definicją, to mistrz, opiekun, przewodnik dzieci powierzonych mu przez rodziców, a nie deprawator i rozbójnik. Czy można pozwolić, by stał się na rozkaz władzy – chcąc mieć jak największą liczbę, którzy nie wiedzą, kim są – niszczycielem słabszych, zależnych od niego?



Piotr Lisiewicz

Brauny, Kołodziejczaki, Trzecie Drogi

„Zdradziłeś polską wieś” – z takim transparentem młodzi ludzie powitali Michała Kołodziejczaka w Gnieźnie. Patrząc na to trochę inaczej. W dniu, w którym zobaczyłem pierwszy protest Kołodziejczaka, od razu byłem pewien, że skończy on u Tuska. Nie musiałem czekać z tym odkryciem na chwilę, gdy samochód Agnieszki wozili błyskawice strajku kobiet czy wylewał gnojowicę na Rondzie Żołnierzy Wyklętych. To samo myślałem, gdy widziałem pierwsze wystąpienia Palikota, Hołowni, Petru czy Brauna. Czy owe „trzecie drogi” powstawały na prawicy, na lewicy czy w centrum, zależało tylko od społecznych nastrojów. Podobne twory powstają zresztą we wszystkich państwach niegdyś podporządkowanych Związkowi Sowieckiemu. I zawsze są fałszywką, mającą pomóc w utrzymaniu władzy ubekistanu. Są wytworem mediów, pozbawionym prawdziwych idei, sprawdzonych ludzi, intelektualnego zaplecza. I gdy przestają być potrzebne, są wygaszane. Niektórzy Czytelnicy pomyślą: no niby słusznie, ale ten Braun? No właśnie istota tego mechanizmu polega na tym, byśmy dostrzegając nicość poprzednich „trzecich dróg”, nie zauważali nicości aktualnych. A potem mądry Polak po szkodzi i od 2027 r. kolejne cztery lata z Tuskiem.

Rafał Zawistowski



TOMASZ TELUK

Aborcja nie leczy

Rokrocznie wzrasta liczba legalnych aborcji. Coraz częstszą przesłanką jest zdrowie psychiczne kobiety. To najczęstszy motyw w krajach Zachodu, jak na przykład we Francji. Trzeba sobie zdać sprawę z istoty zjawiska. Motywem zabójstwa dziecka nienarodzonego może być ryzyko negatywnych skutków dla zdrowia psychicznego matki, subiektywnie potwierdzone przez lekarza. Faktycznie jest to najprostsza droga do legalizacji zjawiska. Tymczasem aborcja niczego nie leczy. Kto kiedykolwiek zetknął się z problemami kobiet, które w ten sposób zdecydowały się na pozbycie się swojego dziecka, wie, że dotyka je tzw. syndrom poaborcyjny, który często kończy się głęboką depresją i niemożnością przebaczenia sobie do późnych lat swojego życia. I odwrotnie – schorzenia psychologiczne w okresie poporodowym można skutecznie leczyć, dowodzą psychiatrzy. Kobiecie w ciąży należy pomagać i deklarować wsparcie w byciu matką. Aborcja niczego nie rozwiązuje, lecz doprowadza do spiętrzenia się problemów.



RZĄD BIERNY WOBEC PROWOKACJI

BEZPIECZEŃSTWO \ Najbardziej wstrząsająca jest pełna akceptacja ze strony MON, by to tolerować i nie reagować na rosyjskie działania, a nawet nie informować społeczeństwa o skali i celu tych działań. (...) Jest to pełna akceptacja agresji – powiedział wiceprezes PiS Antoni Macierewicz podczas konwencji partii w Stalowej Woli.



POLITYKA \ Konwencja programowa największej partii opozycyjnej

PiS chce włączyć Polskę do Nuclear Sharing

Wzmocnienie budżetu obronnego, stworzenie dodatkowych instrumentów finansowania armii, powołanie polskiej agencji na wzór DARPA oraz niezwłoczne przystąpienie do negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie objęcia Polski programem Nuclear Sharing, zakładającym rozmieszczenie amerykańskiej broni jądrowej na naszym terytorium – m.in. takie pomysły przedstawiono podczas sobotniej konwencji PiS poświęconej obronności. – Na Nuclear Sharing trzeba patrzeć jak na strategiczną kotwicę bezpieczeństwa dla Polski – komentuje propozycje gen. bryg. Dariusz Wroński. Z kolei Arkadiusz Puławski z BBN podkreśla, że przystępując do programu, Polska zyskałaby „potężne narzędzie odstraszania”.

Jan Przemyski

Sobotnia konwencja poświęcona zagadnieniom z obszaru bezpieczeństwa państwa była piątą tematyczną konwencją Prawa i Sprawiedliwości zorganizowaną w ostatnich miesiącach. Poprzednie dotyczyły rolnictwa, służby zdrowia, dezinformacji oraz oświaty. Tym razem natomiast politycy i eksperci spotkali się w Stalowej Woli w Muzeum Centralnego Okręgu Przemysłowego, a jako pierwszy głos podczas wydarzenia zabrał Mariusz Błaszczak, były wicepremier i minister obrony narodowej, szef Klubu PiS.

SAFE narzędziem nacisku na państwa

W pierwszej części swojej wypowiedzi polityk wypunktował decyzje rządu Donalda Tuska m.in. dotyczące przekazywania kolejnych kompetencji do Brukseli, a także przypomniał słowa śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który ostrzegał, że w koncepcji Europy od Lizbony do Władystoku nie ma miejsca dla Polski. – W tej konstrukcji europejskiej od Lizbony do Władystoku po pierwsze nie ma miejsca dla Polski, ale po drugie w tej konstrukcji nie ma też Stanów Zjednoczonych. Natomiast jest miejsce dla Rosji. To jest śmiertelnie groźne – podkreślał szef Klubu PiS. Dodał również, że trwa próba powrotu do tego scenariusza. – Jednym z elementów wprowadzania tej koncepcji w życie jest mechanizm pożyczkowy SAFE. Ten mechanizm pożyczkowy niczym na łańcuchu trzymać będzie państwa, które odważą się prowadzić samodzielną



Sobotnia konwencja Prawa i Sprawiedliwości była poświęcona zagadnieniom z obszaru bezpieczeństwa państwa
| fot. Prawo i Sprawiedliwość/d

politykę zagraniczną. (...) Nie chcecie paktu migracyjnego, czyli nie chcecie przyjmować migrantów – nie ma pieniędzy. Nie chcecie religii klimatycznej – nie ma pieniędzy – wyliczał Mariusz Błaszczak, przypominając jednocześnie, że tego typu mechanizm warunkowości został już zastosowany wobec Polski w przypadku środków z KPO.

Plan na obronność i Nuclear Sharing

Podczas konwencji zaproponowano także konkretne pomysły na poprawienie kwestii związanych z obronnością. Jednym z nich jest wzmocnienie budżetu obronnego m.in. poprzez ustawy zakaz finansowania z budżetu MON zadań innych ministerstw, w tym spłacanie zadłużenia państwa polskiego. Ponadto wprowadzony miałby zostać

podatek bankowy, aby część zysków tych instytucji płynęła na obronność. Kolejna propozycja dotyczyła umożliwienia obywatelom przeznaczenia 1,5 proc. podatku PIT na polskie wojsko. Padły również zapowiedzi dotyczące powołania polskiej agencji DARPA na wzór amerykańskiej Defense Advanced Research Projects Agency (agencja odpowiedzialna za projekty z obszaru najbardziej przełomowych innowacji technologicznych, mająca kluczowy udział w powstaniu takich technologii jak m.in. internet czy GPS) oraz stworzenia kwatery głównej RP na wzór Pentagonu.

W sobotę padła jeszcze jedna istotna deklaracja dotycząca tego, że jeżeli PiS wygra kolejne wybory parlamentarne i przejmie władzę w kraju, wówczas niezwłocznie roz-

pocznie negocjacje z Amerykanami dotyczące włączenia Polski do programu Nuclear Sharing. Przypomnijmy, że program Nuclear Sharing zakłada udostępnianie amerykańskich głowic jądrowych państwom zrzeszonym w NATO i nieposiadającym własnej broni nuklearnej. Obecnie z tego typu współpracy ze Stanami Zjednoczonymi korzystają m.in. Niemcy, Włochy, Belgia i Holandia.

Opinie ekspertów

„Codzienna” zwróciła się do byłego dowódcy wojsk aeromobilnych gen. bryg. w stanie spoczynku Dariusza Wrońskiego, aby poprosić go o komentarz. – Na Nuclear Sharing trzeba patrzeć jak na strategiczną kotwicę bezpieczeństwa dla Polski. To jest powrót do bardzo dobrego pomysłu,

ale trzeba go realizować rzetelnie i kompleksowo. Pamiętajmy, że za tym idzie też przygotowanie całej infrastruktury, logistyki, operacyjności i strategicznie dla nas jest to bardzo mocna rzecz. Jednocześnie politycznie jest to ekstremalnie trudne. Oczywiście najistotniejszą rzeczą jest porozumienie się w tej sprawie ze Stanami Zjednoczonymi, ale od razu musimy też szukać rozwiązań, które zwiększą odporność na presję hybrydową ze strony Rosji. To musi się dziać równolegle – mówi „GPC” gen. Wroński.

Skontaktowaliśmy się również z Arkadiuszem Puławskim, byłym wicedyrektorem Departamentu Bezpieczeństwa Narodowego w KPRM, a obecnie zastępcą dyrektora gabinetu szefa BBN. – Nuclear Sharing nie jest pomysłem nowym, on już był sygnalizowany przez prawnicę w kontaktach z Amerykanami. Jak byśmy prześledzili historię konfliktów, to okazuje się, że broń atomowa jest tym ostatecznym bezpiecznikiem, który decyduje o tym, czy jakieś wojny wybuchają, czy nie. Gdyby Polska miała możliwość korzystania z tego typu instrumentu, to z pewnością byłoby to z wielką korzyścią dla naszego bezpieczeństwa. Po pierwsze, istotnie zbliżylibyśmy się do elitarnego klubu mocarstw atomowych. Po drugie, zyskalibyśmy potężne narzędzie do odstraszania. Po trzecie, w ten sposób jeszcze zacieśnilibyśmy naszą współpracę ze Stanami Zjednoczonymi, naszym najważniejszym sojusznikiem – powiedział nam zastępca dyrektora gabinetu szefa BBN. Naszego rozmówcę dopytaliśmy też o pomysł utworzenia agencji na wzór DARPA. – Oczywiście, że należy to realizować. Dzisiaj o sukcesie na polu walki decydują zdolności, które różnie można definiować. Składają się na nie liczebność armii, posiadany sprzęt, wykorzystywane technologie, ich implementacja do wszystkich domen. W związku z tym agencja, która miałaby pomóc rozwijać zdolności przede wszystkim w zakresie najnowszych technologii, jest pomysłem bardzo dobrym. Tym bardziej że jak się domyślam, zakres jej działalności byłby szeroki i obejmował także m.in. dostarczanie różnego rodzaju analiz – powiedział „GPC” Arkadiusz Puławski.



ZDROWIE \ Brazylijska wołowina skażona estradiolem została wykryta przez holenderski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności i Produktów Konsumenckich. Hormon wspomagający wzrost jest od lat zakazany na terenie Unii Europejskiej. Wiadomo, że część trefnego importu została już spożyta przez Europejczyków.

PRAWO \ Prezydent szuka dialogu ws. sądownictwa

Albo ustawa, albo referendum

Prezydent Karol Nawrocki zawetował przygotowaną przez koalicję 13 grudnia nowelizację ustawy o KRS i jednocześnie zaproponował własne rozwiązania w obszarze sądownictwa, które m.in. nakładają na sędziów zakaz kwestionowania decyzji konstytucyjnych organów. – Propozycję pana prezydenta odczytuję jako wyraźny sygnał skierowany do rządu i parlamentu, wskazujący kierunek, w jakim państwo powinno podążać, aby doprowadzić do zatrzymania narastającej destabilizacji w sądownictwie, z którą obecnie mamy do czynienia – mówi „GPC” Dagmara Pawełczyk-Woicka, szefowa KRS.

Jan Przemyski

W czwartek po południu prezydent Karol Nawrocki poinformował, że korzysta z prawa weta wobec forsowanego przez koalicję 13 grudnia projektu nowelizacji ustawy o KRS. – Ustawa jest w oczywisty sposób niezgodna z konstytucją i mogłaby być narzędziem do usunięcia sędziów, których obecna władza się obawia – mówił prezydent, tłumacząc swoją decyzję. Jednocześnie głowa państwa przedstawiła swój projekt ustawy o przywróceniu prawa do sądu oraz rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki. Zakłada on m.in., że sędzia i asesor sądowy „nie może kwestionować istnienia konstytucyjnych organów państwa, podważać ich kompetencji i umocowania”, a także nie ma prawa kwe-

stionować orzeczeń TK czy też uchwał podejmowanych przez KRS. Funkcjonariusz, który „uporczywie” kwestionowałby „uprawnienia Prezydenta RP, TK, KRS oraz TS lub wydawane przez te organy akty lub orzeczenia lub dokonywane przez te organy inne konstytucyjne lub ustawowe czynności, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5”. Prezydent zaznaczył również, że jeżeli jego „propozycja dialogu zostanie odrzucona”, zwróci się do narodu z wnioskiem o referendum.

Decyzje głowy państwa spotkały się jednak z atakiem ze strony koalicji rządzącej. Marszałek Włodzimierz Czarzasty poinformował o skierowaniu prezydenckiego projektu ustawy do opinii Komisji Weneckiej. Głos w dyskusji zabrał też minister Waldemar Żurek, który podczas konferencji w Pruszkowie ironizował, że

„chciałby wiedzieć, jakie pytania pan prezydent sformułuje do referendum”. – Prezydent chce odwoływać się do narodu – bardzo dobrze, ale naród wcześniej odpowiedział w wyborach powszechnych. Jak prezydent tego nie szanuje, to może w każdej sprawie będzie zarządzał referendum i w zależności od jego wyniku będzie podpisywał bądź wetował ustawę, a nie najpierw wetował – mówił Żurek.

„Codzienna” o komentarz poprosiła Dagmarę Pawełczyk-Woicką, szefową KRS. – Propozycję pana prezydenta w zakresie projektu ustawy odczytuję jako wyraźny sygnał skierowany do rządu i parlamentu, wskazujący kierunek, w jakim państwo powinno podążać, aby doprowadzić do zatrzymania narastającej destabilizacji w sądownictwie, z którą obecnie mamy do czynienia. Co do zasady podziałam wyznaczone tam kierunki działań, jednak zgłaszam pewne zastrzeżenia – przede wszystkim dotyczące koncepcji stwierdzenia z mocy prawa utraty urzędu przez sędziego. Mam poważne wątpliwości co do zasadności powierzenia tak daleko idących kompetencji prezesom sądów – powiedziała „GPC” szefowa KRS. – Zdecydowanie popieram natomiast propozycję wprowadzenia zakazu tworzenia przez sędziów stowarzyszeń o charakterze zawodowym, jak również koncepcję wprowadzenia odpowiedzialności karnej za kwestionowanie prawomocnych orzeczeń oraz sędziego wydającego wyrok z uwagi na okoliczności powołania. W pełni aprobuję ten kierunek zmian – dodała.

Prezydent murem za rolnikami

POLITYKA \ Prezydent Karol Nawrocki poinformował o zawetowaniu ustawy o aktywnym rolniku. Nowym prawem resort rolnictwa chciał ograniczyć liczbę gospodarstw rolnych nawet o połowę. Decyzję popierają politycy opozycji. Swoją PR-ową grę prowadzi też minister Stefan Krajewski z PSL.

Ustawa o aktywnym rolniku miała ograniczyć liczbę gospodarstw rolnych. Według twórców z różnego rodzaju wsparcia – w tym dopłat obszarowych – mieliby korzystać jedynie ci, którzy potrafiliby udowodnić, że zajmują się realną produkcją. Zdaniem krytyków

nie, chcąc przedstawić fakty i wytłumaczyć potrzebę aktywnego rolnika. Niestety, Pan Prezydent nie znalazł czasu na rozmowę o sprawach ważnych dla rolników, a do decyzji wystarczyły partyjne instrukcje z Nowogrodzkiej” – napisał Stefan Krajewski z PSL.

**\\ To kolejna porażka Stefana Krajewskiego w ostatnich tygodniach. Kierowany przez niego resort nie był w stanie zablokować wejścia w życie umowy z Mercosurem. Rolnicy mierzą się z problemami nieopłacalności produkcji. Kryzys dotknął już branże mleczarską i produkcji jaj. **

wprowadziłyby to sporo biurokracji, a dodatkowo dawałoby swobodę urzędnikom Ministerstwa Rolnictwa co do tego, którego rolnika uznać za aktywnego. Według szacunków system miałby wykluczyć nawet 600 tys. gospodarstw rolnych.

Przeciwko ustawie była opozycja, ale nie tylko ona. Krytyczna wypowiedział się m.in. Michał Kołodziejczak z KO. Ostatecznie jednak Karol Nawrocki zdecydował się na weto. – Bardzo dobra decyzja pana prezydenta Karola Nawrockiego – zawetowanie tzw. aktywnego rolnika. Jak powiedział prezydent, złe prawo nie ukryje się nawet za najbardziej szną nazwą. To była ustawa, która mogła wykluczyć z systemu dopłat nawet 600 tys. rolników, zwłaszcza z południowej i wschodniej Polski. Co ciekawe, PSL przygotowało ją tak, żeby dla niego ta zmiana była realnie odczuwalna po wyborach w 2027 r. – ocenia Anna Gembicka, była minister rolnictwa.

Obecny minister, dla którego ustawa była oczkiem w głowie, atakuje jednak prezydenta. „Wiedząc, że ma słabych doradców, prosiłem o spotka-

Jak Krajewski przekonywał prezydenta, ujawnił szef kancelarii. „Co do spotkania z Panem Prezydentem, to obudził się Pan dopiero 16 lutego, na trzy dni przed ostatecznym ustawowym terminem decyzji Prezydenta i chciał się Pan spotkać 19 lutego, tj. w dniu, kiedy decyzja musiała być już podjęta – co jest z Pana strony niepoważne. Mimo to skontaktowałem się z Panem i proponowałem Panu spotkanie ze mną w tej sprawie 18 lutego, ale Pan miał inne zajęcia. Proszę więc nie manipulować i zamiast proponować szkodliwe dla polskich rolników prawo, zaważać o wyższe dopłaty dla polskich gospodarstw” – napisał Zbigniew Bogucki.

To kolejna porażka Stefana Krajewskiego w ostatnich tygodniach. Kierowany przez niego resort nie był w stanie zablokować wejścia w życie umowy z Mercosurem. Rolnicy mierzą się z problemami nieopłacalności produkcji. Kryzys dotknął już branże mleczarską i produkcji jaj. W tym tygodniu w Sejmie odbędzie się głosowanie nad wotum nieufności wobec ministra rolnictwa.

Jacek Liziniewicz

Pamięci
Żołnierzy Wyklętych

podziemna
armia
powraca

WARSZAWA

SPECJALNY KONCERT PIOSENEK PATRIOTYCZNYCH

PAWŁA PIEKARCZYKA

21.02 | GODZ. 18:00

STOWARZYSZENIE WOLNEGO SŁOWA,
UL. MARSZAŁKOWSKA 7, WARSZAWA

KLUB GAZETY POLSKIEJ
WARSZAWA



KRAJ \ Z najnowszych raportu Komisji Europejskiej wynika, że Polska w nadchodzącym dziesięcioleciu może być liderem wzrostu długu w Europie. „Ryzyko dla stabilności fiskalnej Polski w perspektywie średnioterminowej jest wysokie” – wskazano.



POLITYKA \ Agenci CBA weszli do domu posła Koalicji Obywatelskiej Łukasza Horbatowskiego, który w Sejmie zasiada po raz pierwszy. Sprawa dotyczy możliwych fałszerstw dokumentacji związanej z kampanią wyborczą.

DEMONSTRACJA \ Tysiące ludzi przed Pałacem Prezydenckim

Polacy do prezydenta: NIE dla SAFE

Polacy z całego kraju przybyli w sobotę do Warszawy, aby zademonstrować przeciwko toksycznemu kredytowi SAFE. W samo południe przed Pałacem Prezydenckim protestowało kilka tysięcy ludzi, w tym liczne delegacje klubów „Gazety Polskiej”. – Wszyscy Polacy mający Polskę w sercu, musimy wysłać jasny sygnał do polityków w Brukseli i Berlinie, że już nigdy nie oddamy nawet skrawka polskiej suwerenności – mówił podczas manifestacji Adam Borowski, legendarny działacz Solidarności i współorganizator manifestacji. Pod apelem do prezydenta może podpisać się każdy Polak.

Jacek Liziniewicz

Mimo niesprzyjającej aury i szybkiej organizacji na sobotniej manifestacji zgromadziły się prawdziwe tłumy. W Warszawie pojawili się przedstawiciele niezawodnych w takich sytuacjach klubów „Gazety Polskiej”. Nie było regionu, z którego kluby nie byłyby reprezentowane – od Pomorza aż do Małopolski. – Wszyscy mają pełną świadomość tego, czym jest mechanizm SAFE i jak jest niebezpieczny dla naszej suwerenności. Manifestacja to wyraz sprzeciwu wobec niemieckiego dyktatu – mówi nam Beata Drózd. Wszystkim obecnym za przybycie dziękował główny organizator, Adam Borowski. To on również skierował do prezydenta Karola Nawrockiego apel przypominający, że kredyt SAFE to śmiertelne zagrożenie dla polskiej suwerenności.

– SAFE to śmiertelne zagrożenie dla bytu państwowego naszej ojczyzny. Wpisana w projekt „warunkowość” może stać się narzędziem brutalnego szantażu. Podobnie jak po przyjęciu Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania



W Warszawie pojawili się przedstawiciele niezawodnych w takich sytuacjach klubów „Gazety Polskiej” | fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

**\\ Jesteśmy pana pospolitym ruszeniem, jesteśmy pana legionami gotowymi do walki i ofiar za Polskę. Pójdziemy za panem, bo to pan symbolizuje niepodległe i suwerenne państwo polskie. To pan symbolizuje wielki i dumny, silny swoją heroiczną historią i kulturą naród polski – do prezydenta zwrócił się też z osobistym przekazem Adam Borowski. **

Odporności (KPO) pieniędzy przyznanych Polsce nie otrzymaliśmy, dopóki rządził rząd Zjednoczonej Prawicy premiera Mateusza Morawieckiego, który skutecznie sprzeciwiał się Paktowi Migracyjnemu, Zielonemu Ładowi, polityce

klimatycznej i różnym ideologicznym szaleństwom promowanym przez UE. Poznaliśmy wtedy prawdziwe oblicze polityków z Berlina i Brukseli, Ursuli von der Leyen i jej komisarzy... Oblicze brutalne, cyniczne i zakłamane, tylko ubrane w fałszywe uśmiechy – twierdzi Adam Borowski. Do prezydenta zwrócił się też z osobistym przekazem. – W wyborach prezydenckich 2025 r. mówił pan: „Chodźcie za mną. Bądźcie ze mną!”. Zapewniamy, że w batalii, która nas czeka z rządzącym Polską reżimem Donalda Tuska, może pan na nas liczyć. Stoimy i będziemy stać przy panu. Byliśmy pana wyborcami. Zjednał nas pan swoim 21-punktowym programem oraz hasłem: „Po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy”. Jesteśmy pana pospolitym ruszeniem, jesteśmy pana legionami gotowymi do walki i ofiar za Polskę. Pójdziemy za panem, bo to pan symbolizuje niepodległe i suwerenne państwo polskie. To pan symbolizuje wielki i dumny, silny swoją heroiczną historią i kulturą naród polski – mówił Adam Borowski.

Pod apelem do prezydenta można się jeszcze podpisać. Jest on dostępny w sieci na portalu Niezależna.pl. Wczoraj podpisało się już ponad tysiąc osób.

Na manifestację nerwowo zareagowały obóz rządzący

i sprzyjające mu media. Po wyzwiska sięgnął minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. Atakował również

Adam Szałpka, który uderzył z kolei we współorganizatorów manifestacji z Ruchu Obrony Granic. Odpowiedział mu Robert Bąkiewicz. „Boicie się nas, bo przy paktowaniu nad SAFE, waszym kolejnym dealu z Niemcami, znowu patrzmy wam na ręce. Powtórzę, gdyby uważał pan na lekcjach historii, wiedziałby pan, że obrona Polski to nie przestępstwo. Kto Jej naprawdę szkodzi? Odpowiedź znajdzie pan rano w luście” – napisał na X.

Sama ustawa nie trafiła jeszcze na biurko prezydenta Karola Nawrockiego. W tym tygodniu trafi pod obrady Sejmu, po tym jak Senat nieznacznie ją zmienił. Nadal największą wątpliwością pozostaje mechanizm warunkowości, który w zasadzie sprowadza się do tego, że Komisja Europejska według własnego uznania steruje strumieniem pieniędzy.

OPOLE PAMIĘTA

1 MARCA 2026

**NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI
ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH**

... idź wyprostowany wśród tych co na kolanach”
— Zbigniew Herbert

Program uroczystości:

16:00 Msza św. w intencji wszystkich poległych i żyjących Żołnierzy Wyklętych, która zostanie odprawiona w Katedrze Opolskiej

17:00 Przejście wszystkich uczestników uroczystości z Placu Katedralnego na Plac Wolności, gdzie przed Pomnikiem Żołnierzy Niepodległościowego Podziemia odbędzie się główne uroczystości upamiętnienia wszystkich tych, którzy zginęli za wolność i niepodległość naszej Ojczyzny

GAZETA POLSKA
KLUB W OPOLU



KRAJ \ Od początku listopada z powodu niskich temperatur zmarło już 50 osób. Komenda Główna Policji apeluje, by w razie zauważenia osoby potrzebującej pomocy dzwonić pod numer 112. Dla porównania – według danych policji – w okresie od 1 listopada 2024 r. do 31 marca 2025 r. zarejestrowano w Polsce 19 zgonów osób z powodu wychłodzenia organizmu.

WYROK \ Sąd uznał, że sformułowanie „zmowa milczenia” nie naruszyło dóbr osobistych

Marszałek Geblewicz z PO przegrał proces o artykuł „Zmowa milczenia wokół afery pedofilskiej w Platformie”

Sąd Okręgowy w Szczecinie oddalił pozew skierowany przez marszałka Geblewicza w sprawie naruszenia dóbr osobistych Województwa Zachodniopomorskiego. Chodziło o publikacje w „Gazecie Polskiej Codziennie” dotyczące pedofila Krzysztofa F., byłego pełnomocnika marszałka Geblewicza ds. uzależnień. Sąd uznał, że sformułowanie „zmowa milczenia” nie naruszyło dóbr osobistych, a marszałek Geblewicz „w pewnym sensie chronił również przed krytycznymi ocenami publicznymi siebie, Urząd Marszałkowski i partię polityczną, do której należał zarówno on, jak i Krzysztof F.”.

Tomasz Duklanowski

Chodziło m.in. o artykuł „Zmowa milczenia wokół afery pedofilskiej w Platformie” opublikowany w grudniu 2022 r. w „Codzienniej”. Bohaterem publikacji był Krzysztof F., pełnomocnik marszałka Geblewicza ds. uzależnień, ale także mąż zaufania Trzaskowskiego, aktywista LGBT i prominentny działacz PO, który startował z list tej partii z hasłem „Dobro powraca”. Pełnomocnik marszałka Geblewicza został skazany za pedofilię, posiadanie ponad 300 gramów narkotyków i udzielanie ich osobie nieletniej.

Po publikacji pozew przeciwko mnie złożyło Województwo

Zachodniopomorskie, domagając się m.in. publikacji przeprosin na pół strony w „Kurierze Szczecińskim”, „Wyborczej” oraz zapłaty 20 tys. zł na cel społeczny. Według Województwa Zachodniopomorskiego, które reprezentował mec. Rafał Wiechecki, naruszyłem dobra osobiste „poprzez czynienie nieuprawnionych sugestii, które prowadziły do konkluzji naruszających dobre imię i wizerunek Województwa Zachodniopomorskiego, wywołujących skojarzenie, jakoby Krzysztof F. po ujawnieniu jego działalności przestępczej, w tym przestępstwa pedofilii, nadal był pracownikiem Urzędu Marszałkowskiego. Według Wiecheckiego marszałek „natychmiast po zatrzymaniu przez organy ścigania

Krzysztofa F. zawiesił go w wykonywaniu obowiązków pracowniczych i funkcji pełnomocnika, a następnie zwolnił Krzysztofa F.”.

Sąd: Wypowiedzenie korzystne dla pedofila

Sąd nie podzielił tej oceny. W uzasadnieniu oddalającym pozew czytamy, że nie jest zgodne z prawdą, iż Olgierd Geblewicz zawiesił Krzysztofa F. w obowiązkach pracowniczych: „Zgodnie bowiem z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych stosunek pracy pracownika samorządowego tymczasowo aresztowanego ulega zawieszeniu z mocy prawa”.

Co więcej, sąd na podstawie dokumentów dostarczonych przez mec. Wiecheckiego doszedł do przekonania,

że rozwiązanie umowy o pracę z Krzysztofem F. nastąpiło w sposób najbardziej korzystny z możliwych dla niego, bo za porozumieniem strony, w trzecim miesiącu pobytu w areszcie. „Wypowiedzenie stosunku pracy za porozumieniem stron i bez zachowania okresu wypowiedzenia jest jeżeli nie najkorzystniejszym, to na pewno jednym z najkorzystniejszych sposobów zakończenia stosunku pracy – z punktu widzenia pracownika – czytamy w uzasadnieniu. – Ponieważ jednak stosunek pracy został rozwiązany z inicjatywy pracownika, na jego żądanie, za porozumieniem stron, (...) kolejny pracodawca nie dowiedziałby się o tym, dlatego w rzeczywistości Krzysztof F. zakończył pracę w Urzędzie Marszałkowskim”.

Pedofil wciąż na stronach ministerstwa jako specjalista ds. uzależnień

Sąd Okręgowy w Szczecinie nie podzielił także zarzutu z pozwu o tym, że w artykule „Codzienniej” nie zostało zaznaczone, iż Krzysztof F. w chwili publikacji nie był już zatrudniony w Urzędzie Marszałkowskim. Zdaniem sądu było to spowodowane... zachowaniem samego powoda, czyli Urzędu Marszałkowskiego. W chwili publikacji „Codzienniej”, a także wiele tygodni po niej na oficjalnej stronie Zachodniopomorskiego Urzędu Marszałkowskiego widniała sylwetka Krzysztofa F., a także informacje, że jest pełnomocnikiem marszałka Geblewicza. Sąd dodał, że jeszcze w chwili pisania uzasadnienia „na oficjalnej stronie rządowej gov.pl, w zakładce Ministerstwa Sprawiedliwości, Krzysztof F. nadal jest wymieniany jako specjalista ds. terapii uzależnień pracujący w Urzędzie Marszałkowskim w Szczecinie”.

„Zmowa milczenia”

W ocenie sądu użyte w artykule „Codzienniej” sformułowanie „zmowa milczenia” w odniesieniu do Urzędu Marszałkowskiego ma charakter typowo ocenny. „Działania Marszałka, zmierzające do ochrony osób pokrzywdzo-

nych, Sąd ocenia jako obiektywne rzecz biorąc właściwe i pożądane, lecz pozwany miał prawo do własnej ich oceny – czytamy w uzasadnieniu Sądu Okręgowego w Szczecinie. – Ocena ta była krytyczna w stosunku do działań powoda, jednakże miała pewne oparcie w zaistniałych faktach – brak informacji o skazaniu, likwidacja stanowiska pełnomocnika zamiast po prostu odwołanie pełnomocnika, rozwiązanie stosunku pracy za porozumieniem stron zamiast dopuszczenia do wygaśnięcia stosunku pracy z powodu tymczasowego aresztowania. Chroniąc pokrzywdzonych, Marszałek w pewnym sensie chronił również przed krytycznymi ocenami publicznymi siebie, Urząd Marszałkowski i partię polityczną, do której należał zarówno on, jak i Krzysztof F.”.

Podsumowując uzasadnienie, sąd stwierdził, że wyrażenie „zmowa milczenia” i idące za nim wypowiedzi „mają charakter krytycznej oceny działań Marszałka jako osoby publicznej, tak więc nie mogą naruszać jego dóbr osobistych, a w konsekwencji dóbr osobistych powoda”.

Wyrok Sądu Okręgowego nie jest jeszcze prawomocny.

Geblewicz przegrał sprawę karną

W piątek uprawomocniła się z kolei decyzja Sądu Rejonowego w Szczecinie w sprawie prywatnego aktu oskarżenia, który marszałek Olgierd Geblewicz złożył przeciwko mnie. Dotyczył on tych samych publikacji w sprawie afery pedofilskiej i zmywy milczenia w PO. Geblewicz najpierw przegrał w pierwszej instancji – sąd nie doszukał się żadnego czynu zabronionego w moich publikacjach. Odwołał się od tej decyzji, sąd wznowił proces, ale na rozprawę nie przyszedł pełnomocnik Geblewicza mec. Wiechecki i w takiej sytuacji, zgodnie z Kodeksem postępowania karnego, sąd umorzył postępowanie. Od tej decyzji Wiechecki także złożył zażalenie, ale w piątek Sąd Okręgowy je odrzucił.

GŁOSZENIE PŁATNE

Syndyk Masy Upadłości w postępowaniu upadłościowym IDS-BUD S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie, prowadzonym przed Sądem Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie, XVIII Wydział Gospodarczym ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych pod sygn. akt WA1M/GUp/24/2022, ogłasza przetarg (aukcje) przedmiotem którego jest **prawo własności nieruchomości gruntowej położonej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej, stanowiącej działki ew. o nr 15/35 i 15/42 w obrębie S-9, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieście w Łodzi, XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr LD1M/00237088/4**, ujętej w spisie inwentarza sporządzonym przez Syndyka w pozycji 2.2. Cena wywoławcza Przedmiotu przetargu wynosi **2.583.000,00 zł (słownie: dwa miliony pięćset osiemdziesiąt trzy tysiące złotych i 00/100) brutto**, z czego: kwota 2.100.000,00 zł netto (słownie: dwa miliony sto tysięcy złotych i 10/00) oraz podatek VAT w stawce 23% w wysokości 483.000,00 zł (słownie: czterysta osiemdziesiąt trzy tysiące złotych i 00/100).

Oferty należy składać w formie pisemnej do dnia **10 czerwca 2026 roku** na adres: Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa. Decydująca jest data wpływu oferty do sądu. Oferta, która wpłynęła do sądu po terminie nie będzie rozpatrywana.

Do przetargu/aukcji mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej utworzone zgodnie z przepisami prawa i którym odrębne przepisy przyznają zdolność prawną - o ile posiadają status przedsiębiorcy w rozumieniu art. 43³ Kodeksu cywilnego, jak też status czynnego podatnika VAT w rozumieniu ustawy z dnia 11 marca 2004 roku – o podatku od towarów i usług. Status przedsiębiorcy oraz czynnego podatnika VAT oferent musi posiadać zarówno na moment złożenia oferty nabycia Przedmiotu przetargu, jak też zawarcia umowy sprzedaży Przedmiotu przetargu albo warunkowej umowy sprzedaży i umowy przenoszącej własność Przedmiotu przetargu (umowy rozporządzającej). Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do wskazanego sądu wraz z podaniem sygnatury akt WA1M/GUp/24/2022 oraz dopiskiem: „**NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA w postępowaniu upadłościowym IDS-BUD S.A. - Nieruchomość nr KW LD1M/00237088/4**” i zawierać dokładne oznaczenie składającego ofertę.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest m.in. wpłacenie wadium w wysokości 250.000,00 zł (słownie: dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych i 00/100) Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości IDS-BUD S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie w banku BNP Paribas Bank Polska S.A. z siedzibą w Warszawie o numerze 53 1600 1462 1744 7910 9000 0003 z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt. WA1M/GUp/24/2022, Nieruchomość nr KW LD1M/00237088/4” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **30 czerwca 2026 roku o godzinie 10:00** w budynku Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa w sali nr 120. Jeśli zostanie złożona więcej niż jedna oferta spełniająca warunki przetargu, syndyk zarządzi przeprowadzenie aukcji (przetarg ustny) wśród wszystkich obecnych oferentów, których oferty nie zostały odrzucone, na warunkach określonych w Warunkach przetargu i aukcji z dnia 3 lipca 2025 roku.

Operat szacunkowy nieruchomości opracowany przez rzeczoznawcę majątkowego mgr inż. Artura Olczaka według stanu na dzień 28 lipca 2023 r. jest dostępny do wglądu w aktach sprawy o sygn. akt: WA1M/GUp/24/2022 prowadzonych w Krajowym Rejestrze Zadłużonych (KRZ) oraz w Kancelarii Syndyka Tycjana Saltarskiego – Al. Komisji Edukacji Narodowej 55 lok. 27, 02-797 Warszawa w godz. 8.00 – 15.00. Opis i oszacowanie może być udostępnione przez Syndyka również w formie skanu za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox”. Syndyk udostępni Opis i oszacowanie po złożeniu przez zainteresowanego oświadczenia o poufności, o treści i formie określonej przez Syndyka. Wzór oświadczenia o poufności oraz szczegółowe Warunki przetargu i aukcji są dostępne do pobrania na stronie internetowej Kancelarii Syndyka www.saltarski.com w zakładce przetargi. Wszelkie informacje o przedmiocie i warunkach przetargu można uzyskać za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Zapraszam do udziału w przetargu
Syndyk Tycjan Saltarski



1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA
DZIĘKUJEMY!**

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 153 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 154, wyrazisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 152.

151. Numer KRS

0000309499

Kwota dla OPP

Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.

152.

oblicz 1,5%

153. Cel szczegółowy

NIEZALEŻNE MEDIA SWS

154. Wyrażam zgodę



M. Informacje o załącznikach

W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij.



ZAMACH W CENTRUM LWOWA

UKRAINA \ Mer Lwowa Andrij Sadowy poinformował w niedzielę, że doszło w mieście do zamachu terrorystycznego. W wyniku eksplozji, która miała miejsce w centrum miasta, w nocy z 21 na 22 lutego zginęła policjantka, a 24 osoby zostały ranne.

fot. Facebook/d

Adham Sahloul na łamach amerykańskiego magazynu „Foreign Policy” przekonuje, że możliwe jest „stworzenie ścieżki do otrzymania obywatelstwa dla imigrantów w zamian za służbę wojskową”. Takie rozwiązanie zdaniem eksperta pomoże się uporać z niedoborem rekrutów w wojsku, a jednocześnie rozwiąże problem integracji imigrantów.

Paweł Kryszczak

Adham Sahloul związany z think tankiem z Center for a New American Security (CNAS) wymienia wśród europejskich państw mających problemy ze znalezieniem chętnych do służby w wojsku Niemcy, Wielką Brytanię, Włochy, Królestwo Niderlandów i Francję. Spowodowane jest to m.in. problemami demograficznymi i niewystarczającą atrakcyjnością służby w wojsku w porównaniu z ofertami na rynku cywilnym.

Sahloul przypomina szacunki Komisji Europejskiej, która informowała o tym, że do 2070 r. liczba ludności w wieku produkcyjnym w UE zmniejszy się o 43 mln.

Sahloul w „Foreign Policy” wskazuje, że w tym samym czasie Europa mierzy się z napływem migrantów zwłaszcza z obszaru Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Analitik

OBRONNOŚĆ \ Eksperti chcą otworzyć wojsko na imigrantów

Obywatelstwo za mundur. Niebezpieczne pomysły ekspertów



Brytyjskie Siły Zbrojne nie potrafią sobie poradzić od wielu już lat z kryzysem rekrutacyjnym | fot. Corporal Nathan Tanuku/British Army/d

uważa, że niedobór personelu w europejskich wojskach i wyzwania związane z kryzysem migracyjnym można rozwiązać w prosty sposób, a mianowicie zapewnić obywatelstwo imigrantom w zamian za służbę w europejskiej armii. Ekspert przemilczał jednak, że problemy rekrutacyjne nie dotyczą europejskich państw takich jak Estonia, Finlandia ani Litwa, w których funkcjonuje obowiązkowa służba wojskowa.

„Rekrutacja imigrantów do wojska to jedna z najsukcesywniejszych strategii integracyjnych w historii” – pisze

Sahloul i wskazuje Stany Zjednoczone, które oferują służbę wojskową jako drogę do obywatelstwa od czasów wojny secesyjnej.

Obecnie w Siłach Zbrojnych USA służy co najmniej 40 tys. imigrantów. Tymczasem kraje europejskie z niewielkimi wyjątkami korzystają z możliwości rekrutacji cudzoziemców. Belgia i Irlandia przyjmują obywateli UE do swoich sił zbrojnych. Francuska Legia Cudzoziemska zaś od prawie dwóch stuleci przyciąga zagranicznych ochotników. „Z kolei Wielka Brytania rekrutu-

je żołnierzy z krajów Wspólnoty Narodów, ale utrzymuje roczny limit 1350 osób, podczas gdy w 2023 r. przyjęła do armii 16 990 kandydatów z krajów Wspólnoty Narodów” – czytamy w publikacji „Foreign Policy”.

Jak przekonuje Sahloul, wzmocniona weryfikacja bezpieczeństwa może ograniczyć ryzyko, jakie stanowią dla państw imigranci rekrutowani do europejskich armii. Należy jednak zauważyć, że problemy z lojalnością, w tym ryzyko szpiegostwa na rzecz obcych państw, jest zdecydowanie

większe u cudzoziemców niż rodzimych obywateli.

Również Jakkie Cilliers z południowoafrykańskiego think tanku Institute for Security Studies (ISS) uważa, że europejskie kraje powinny zdecydować się na rekrutację do wojska imigrantów. –Z perspektywy rynku pracy – rekrutacja do wojska coraz częściej odzwierciedla tę samą dynamikę popytu i podaży, która kształtuje migracje cywilne. Chociaż mobilność pracowników cywilnych różni się instytucjonalnie i etycznie od poboru do wojska, globalne asymetrie demograficzne między starzejącymi się państwami a młodymi populacjami już teraz stymulują nowe formy współpracy w zakresie bezpieczeństwa i obrony – zauważa ekspert.

Jakkie Cilliers przypomina o obowiązującym od października 2025 r. traktacie o wzajemnej obronie pomiędzy Australią a Papuą-Nową Gwineą. Porozumienie umożliwia służbę obywateli Papui-Nowej Gwinei w Australijskich Siłach Obronnych (ADF) w liczbie do 10 tys. osób. Byłoby to ponad 10 proc. ADF (wliczając w to personel stały i rezerwowy).

Weber: Musimy być gotowi na to, że Kaczyński wróci do władzy

UE \ Mam nadzieję, że teraz mamy siłę (...), aby stworzyć Europę, której nie da się zniszczyć i która wspólnie przetrwa burze porządku światowego. (...) Teraz potrzebujemy takiego samego podejścia w kwestii wojskowej. Musimy przygotować się na scenariusze, w których Bardella zostanie prezydentem Francji, a Kaczyński powróci do władzy w Polsce – mówił niedawno Manfred Weber, lider Europejskiej Partii Ludowej.

Manfred Weber, szef Europejskiej Partii Ludowej, kilka dni temu na antenie niemieckiej telewizji ZDF mówił o potrzebie stworzenia europejskiej armii. – Europa musi mieć siłę, by wyciągać wnioski ze swoich doświadczeń, także w kwestiach wojskowych – powiedział. Dodał, że zaniepokojenie jego oraz politycznych kolegów z innych państw dotyczy możliwości dojścia do władzy prawicy.

– Podczas wizyty w greckim parlamencie ktoś zapytał mnie: co się stanie, jeśli

Niemcy zbudują największą armię lądową, a jednocześnie AfD będzie miała 25–30 proc.? – mówił lider EPL. Wskazał, że tego typu wątpliwości skłoniły go do większej przychylności wobec „zwiększonej integracji potencjału obronnego państw członkowskich UE”.

– Mam nadzieję, że teraz mamy siłę (...), aby stworzyć Europę, której nie da się zniszczyć i która wspólnie przetrwa burze porządku światowego. (...) Teraz potrzebujemy takiego samego podejścia w kwestii

wojskowej. Musimy przygotować się na scenariusze, w których Bardella zostanie prezydentem Francji, a Kaczyński powróci do władzy w Polsce – stwierdził Manfred Weber.

Weber wielokrotnie opowiadał się jako zwolennik europejskiej armii. Na początku lutego zamieścił w mediach społecznościowych wpis, w którym czytamy: „Chcemy Europy, która jest w stanie chronić swoich obywateli i która buduje wspólną europejską obronę. Prawdziwy europejski ry-

nek obronny, paneuropejskie projekty flagowe” – wskazał.

W ubiegłym roku w wywiadzie dla Euractiv Weber podkreślił, że Europie potrzebny jest „własny filar obronny w ramach NATO”. – Głęboko wierzę w ten projekt jako długofalowy cel – ale zaczynamy od zera. Dlatego cieszę się, że już podjęliśmy wspólne kroki, na przykład powołując SAFE i tworząc dodatkowe możliwości dla państw członkowskich, by zaciągać długi – mówił w rozmowie z Euractiv. Wskazał również wówczas na to, jak paneu-

ropejskie programy zbrojeniowe mają tworzyć polityczny lewar w wielu państwach UE.

– Musimy zobowiązać państwa do udziału w paneuropejskich programach w ramach przyszłego unijnego budżetu. To ważne, bo w takiej sytuacji, jeśli we Francji wygra w przyszłości skrajnie prawicowy kandydat, to będzie on już tym programem związany i nie będzie mógł się z niego wycofać – mówił w czerwcu 2025 r. Weber.

Michał Dzierżak



CDU CHCE OGRANICZYĆ DOSTĘP DO SOCIAL MEDIÓW

INTERNET \ Podczas zjazdu CDU w Stuttgarcie delegaci opowiedzieli się w sobotę za wprowadzeniem zakazu korzystania z mediów społecznościowych dla dzieci poniżej 14. roku życia.

fol. Pixabay/d



fol. YouTube/d

MARSZ KU PAMIĘCI ZAKATOWANEGO QUENTINA

FRANCJA \ Ponad 3 tys. osób wzięły udział w sobotniej demonstracji ku pamięci prawicowego aktywisty 23-letniego Quentina Deranque'a, którego skrajnie lewicowa bojówka zakatowała w Lyonie.

Sąd Najwyższy USA (SCOTUS) uznał, że większość ceł, które prezydent USA Donald Trump nałożył na inne państwa, była niezgodna z konstytucją. Trump nie ukrywał wściekłości z powodu decyzji sędziów i zapowiedział, że nałoży je ponownie, korzystając z innych przepisów.

Wiktor Młynarz

Zgodnie z amerykańską konstytucją to Kongres ma „prawo sakiewki” i kontroluje wszystko, co jest związane z finansami – od nakładania podatków po finansowanie władzy wykonawczej. Aby nakładać cła bez jego zgody, Trump używał ustawy IIEPA. Ta ustawa daje prezydentowi prawo do kontrolowania handlu zagranicznego, jeśli wcześniej ogłosi formalnie istnienie „niecodziennego i wyjątkowego zagrożenia” dla USA powodowanego przez obce państwo. Trump użył tej ustawy, by obłożyć niemal każde państwo cłami – uznawszy za zagrożenie np. deficyt handlowy. Jego działania spowodowały wiele pozwów sądowych. Sprawa w końcu dotarła przed SCOTUS.

W większościowym wyroku sędziowie SCOTUS powołali się na tzw. doktrynę wielkich pytań. To zasada, zgodnie

USA \ Prezydent sięgnie po sekcję 122 Ustawy o handlu

Sąd Najwyższy uznał, że cła Trumpa są nielegalne



Jak donosi agencja AP, cła wprowadzone przez Trumpa przyniosły dotychczas 133 mld dol. zysków do budżetu

fol. Daniel Torok/ The White House/d

z którą w wypadku regulacji mających ogromne znaczenie polityczne lub gospodarcze władza wykonawcza potrzebuje jasnej i wyraźnej zgody Kongresu i nie może wykorzystać kruczków prawnych, niejasności ani archaicznego języ-

ka ustaw. Sześciorgo z dziewięciorga sędziów – w tym dwoje nominowanych przez Trumpa – uznało, że skoro IIEPA nie daje prezydentowi wyraźnej zgody na nakładanie ceł, to użycie jej w tym celu było niezgodne z konstytucją.

Trump nie ukrywał, że ten wyrok mu się nie podoba. Napisał na portalu społecznościowym Truth Social, że była to „absurdalna, kiepsko napisana i wyjątkowo antyamerykańska decyzja”. W rozmowie z mediami prezydent USA

przyznał, że spodziewał się takiej decyzji po sędziach nominowanych przez prezydentów demokratów, ale nie po swoich nominatach. – Decyzja SCOTUS o cłach jest głęboko rozczarowująca i wstydzę się za pewnych członków sądu, absolutnie się wstydzę, że nie mieli odwagi zrobić tego, co jest dobre dla kraju – powiedział.

Trump od razu zapowiedział, że przywróci cła 10-procentowe, a wkrótce potem dodał, że zwiększy je do 15 proc. Użyje w tym celu – po raz pierwszy w historii – sekcji 122 Ustawy o handlu. Daje mu ona jednak prawo do nałożenia ceł tylko przez 150 dni, po upływie tego terminu będzie musiał uzyskać zgodę Kongresu na ich przedłużenie. Trump poinformował, że w ciągu tych 150 dni jego administracja będzie szukać sposobu, by utrzymać te cła „w sposób dopuszczany przez prawo”. Jak donosi agencja AP, dotychczas cła przyniosły 133 mld dol. zysków dla budżetu, a według prognoz miały przynieść ok. 3 bln dol.

Japonia stawia na sojusz z USA

DALEKI WSCHÓD \ Silna gospodarka, zacieśnianie sojuszu z USA i zwiększone wydatki na obronność w celu stawienia czoła zagrożeniom ze strony Chin, Rosji i Korei Północnej – to program japońskiej żelaznej damy.

20 lutego, po raz pierwszy po triumfie wyborczym konserwatystów, premier Japonii Sanae Takaichi wygłosiła przemówienie w parlamencie. Było ono odbierane nie tyle jako exposé, ile jako manifest konserwatywnej determinacji, by przywrócić Japonii jej należne miejsce na arenie międzynarodowej.

Jako kluczowy element japońskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego Sanae Takaichi wskazała relacje ze Stanami Zjednoczonymi. Premier zapowiedziała wizytę w USA, która najprawdopodobniej odbędzie się w marcu br. Japońska żelazna dama pragnie zbudować osobistą i sil-

na relację opartą na zaufaniu z Donaldem Trumpem. Japońscy konserwatyści dostrzegają w tym szansę na sojusz dwóch silnych liderów, którzy stawiają na interesy narodowe. Takaichi ogłosiła też „strategiczną ewolucję” wizji wolnego i otwartego Indo-Pacyfiku, w której USA pozostają centralnym filarem, ale Japonia będzie odgrywać większą rolę, współpracując z ASEAN, Europą i globalnym Południem. Ideę, że Japonia przestaje być biernym beneficjentem amerykańskiego parasola i staje się równorzędnym partnerem w sojuszu, określono już mianem doktryny Takaichi.

Premier Japonii ostrzegła, że jej kraj „zmagają się z najtrudniejszymi i najbardziej złożonymi problemami bezpieczeństwa od zakończenia II wojny światowej”. Jako główne zagrożenie Takaichi wskazała Pekin. – Chiny wzmacniają próby jednostronnej zmiany status quo siłą lub groźbami na Morzu Wschodniochińskim i Morzu Południowochińskim, a jednocześnie rozszerzają i intensyfikują swoje działania wojskowe w rejonach otaczających nasz kraj – powiedziała premier. W obliczu tych wyzwań Japonia nie może pozostać bierna i w ramach sojuszu japońsko-amerykańskie-

go powinna współpracować z krajami, które podzielają podstawowe wartości i zasady, takie jak wolność, demokracja, prawa człowieka oraz rządy prawa. Takaichi zapowiedziała, że jeszcze w tym roku wydatki obronne wzrosną do 2 proc. PKB, a zakaz eksportu broni i inwestycji zagranicznych zostanie złagodzony. Tokio planuje również utworzenie międzyresortowego komitetu, który będzie badał zagraniczne inwestycje pod kątem zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego, wzorując się na amerykańskiej komisji ds. zagranicznych inwestycji.

Sanae Takaichi potępiła inwazję Rosji na Ukrainę, a także współpracę militarną Moskwy z Pekinem i udział wojsk północnokoreańskich w walkach po stronie Rosji. Ostrzegła, że zacieśniająca się kooperacja między Moskwą a Pjongjangiem może prowadzić do transferu technologii rakietowej. Sanae Takaichi nie postrzega wojny na Ukrainie jako odizolowanego konfliktu, lecz jako część szerszej osi autorytarnej (Chiny–Rosja–Korea Północna), która zagraża całemu regionowi Indo-Pacyfiku i Japonii. Dodała również, że zakończenie wojny na Ukrainie jest kluczowe i że „w tym celu będziemy wspierać Ukrainę wraz z krajami o podobnych poglądach, maksymalnie szanując wolę Ukrainy”.

Hanna Shen



ZASTRZELONO MĘŻCZYZNĘ NA TERENIE POSIADŁOŚCI TRUMPA

FLORYDA \ Agenci Secret Service i funkcjonariusze organów ścigania hrabstwa Palm Beach zastrzelili uzbrojonego mężczyznę, który nielegalnie wkroczył na teren posiadłości Donalda Trumpa w Mar-a-Lago na Florydzie.

fol. Wikipedia/d



MARSZ KU PAMIĘCI ZAKATOWANEGO QUENTINA

FRANCJA \ Ponad 3 tys. osób wzięły udział w sobotniej demonstracji ku pamięci prawicowego aktywisty 23-letniego Quentina Deranque'a, którego skrajnie lewicowa bojówka zakatowała w Lyonie.

Sąd Najwyższy USA (SCOTUS) uznał, że większość ceł, które prezydent USA Donald Trump nałożył na inne państwa, była niezgodna z konstytucją. Trump nie ukrywał wściekłości z powodu decyzji sędziów i zapowiedział, że nałoży je ponownie, korzystając z innych przepisów.

Wiktor Młynarz

Zgodnie z amerykańską konstytucją to Kongres ma „prawo sakiewki” i kontroluje wszystko, co jest związane z finansami – od nakładania podatków po finansowanie władzy wykonawczej. Aby nakładać cła bez jego zgody, Trump używał ustawy IIEPA. Ta ustawa daje prezydentowi prawo do kontrolowania handlu zagranicznego, jeśli wcześniej ogłosi formalnie istnienie „niecodziennego i wyjątkowego zagrożenia” dla USA powodowanego przez obce państwo. Trump użył tej ustawy, by obłożyć niemal każde państwo cłami – uznawszy za zagrożenie np. deficyt handlowy. Jego działania spowodowały wiele pozwów sądowych. Sprawa w końcu dotarła przed SCOTUS.

W większościowym wyroku sędziowie SCOTUS powołali się na tzw. doktrynę wielkich pytań. To zasada, zgodnie

USA \ Prezydent sięgnie po sekcję 122 Ustawy o handlu

Sąd Najwyższy uznał, że cła Trumpa są nielegalne



Jak donosi agencja AP, cła wprowadzone przez Trumpa przyniosły dotychczas 133 mld dol. zysków do budżetu

fol. Daniel Torok/The White House/d

z którą w wypadku regulacji mających ogromne znaczenie polityczne lub gospodarcze władza wykonawcza potrzebuje jasnej i wyraźnej zgody Kongresu i nie może wykorzystać kruczków prawnych, niejasności ani archaicznego języ-

ka ustaw. Sześciorgo z dziewięciorga sędziów – w tym dwoje nominowanych przez Trumpa – uznało, że skoro IIEPA nie daje prezydentowi wyraźnej zgody na nakładanie ceł, to użycie jej w tym celu było niezgodne z konstytucją.

Trump nie ukrywał, że ten wyrok mu się nie podoba. Napisał na portalu społecznościowym Truth Social, że była to „absurdalna, kiepsko napisana i wyjątkowo antyamerykańska decyzja”. W rozmowie z mediami prezydent USA

przyznał, że spodziewał się takiej decyzji po sędziach nominowanych przez prezydentów demokratów, ale nie po swoich nominatach. – Decyzja SCOTUS o cłach jest głęboko rozczarowująca i wstydzę się za pewnych członków sądu, absolutnie się wstydzę, że nie mieli odwagi zrobić tego, co jest dobre dla kraju – powiedział.

Trump od razu zapowiedział, że przywróci cła 10-procentowe, a wkrótce potem dodał, że zwiększy je do 15 proc. Użyje w tym celu – po raz pierwszy w historii – sekcji 122 Ustawy o handlu. Daje mu ona jednak prawo do nałożenia ceł tylko przez 150 dni, po upływie tego terminu będzie musiał uzyskać zgodę Kongresu na ich przedłużenie. Trump poinformował, że w ciągu tych 150 dni jego administracja będzie szukać sposobu, by utrzymać te cła „w sposób dopuszczany przez prawo”. Jak donosi agencja AP, dotychczas cła przyniosły 133 mld dol. zysków dla budżetu, a według prognoz miały przynieść ok. 3 bln dol.

Japonia stawia na sojusz z USA

DALEKI WSCHÓD \ Silna gospodarka, zacieśnianie sojuszu z USA i zwiększone wydatki na obronność w celu stawienia czoła zagrożeniom ze strony Chin, Rosji i Korei Północnej – to program japońskiej żelaznej damy.

20 lutego, po raz pierwszy po triumfie wyborczym konserwatystów, premier Japonii Sanae Takaichi wygłosiła przemówienie w parlamencie. Było ono odbierane nie tyle jako exposé, ile jako manifest konserwatywnej determinacji, by przywrócić Japonii jej należne miejsce na arenie międzynarodowej.

Jako kluczowy element japońskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego Sanae Takaichi wskazała relacje ze Stanami Zjednoczonymi. Premier zapowiedziała wizytę w USA, która najprawdopodobniej odbędzie się w marcu br. Japońska żelazna dama pragnie zbudować osobistą i sil-

ną relację opartą na zaufaniu z Donaldem Trumpem. Japońscy konserwatyści dostrzegają w tym szansę na sojusz dwóch silnych liderów, którzy stawiają na interesy narodowe. Takaichi ogłosiła też „strategiczną ewolucję” wizji wolnego i otwartego Indo-Pacyfiku, w której USA pozostają centralnym filarem, ale Japonia będzie odgrywać większą rolę, współpracując z ASEAN, Europą i globalnym Południem. Ideę, że Japonia przestaje być biernym beneficjentem amerykańskiego parasola i staje się równorzędnym partnerem w sojuszu, określono już mianem doktryny Takaichi.

Premier Japonii ostrzegła, że jej kraj „zmagają się z najtrudniejszymi i najbardziej złożonymi problemami bezpieczeństwa od zakończenia II wojny światowej”. Jako główne zagrożenie Takaichi wskazała Pekin. – Chiny wzmacniają próby jednostronnej zmiany status quo siłą lub groźbami na Morzu Wschodniochińskim i Morzu Południowochińskim, a jednocześnie rozszerzają i intensyfikują swoje działania wojskowe w rejonach otaczających nasz kraj – powiedziała premier. W obliczu tych wyzwań Japonia nie może pozostać bierna i w ramach sojuszu japońsko-amerykańskie-

go powinna współpracować z krajami, które podzielają podstawowe wartości i zasady, takie jak wolność, demokracja, prawa człowieka oraz rządy prawa. Takaichi zapowiedziała, że jeszcze w tym roku wydatki obronne wzrosną do 2 proc. PKB, a zakaz eksportu broni i inwestycji zagranicznych zostanie złagodzony. Tokio planuje również utworzenie międzyresortowego komitetu, który będzie badał zagraniczne inwestycje pod kątem zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego, wzorując się na amerykańskiej komisji ds. zagranicznych inwestycji.

Sanae Takaichi potępiła inwazję Rosji na Ukrainę, a także współpracę militarną Moskwy z Pekinem i udział wojsk północnokoreańskich w walkach po stronie Rosji. Ostrzegła, że zacieśniająca się kooperacja między Moskwą a Pjongjangiem może prowadzić do transferu technologii rakietowej. Sanae Takaichi nie postrzega wojny na Ukrainie jako odizolowanego konfliktu, lecz jako część szerszej osi autorytarnej (Chiny–Rosja–Korea Północna), która zagraża całemu regionowi Indo-Pacyfiku i Japonii. Dodała również, że zakończenie wojny na Ukrainie jest kluczowe i że „w tym celu będziemy wspierać Ukrainę wraz z krajami o podobnych poglądach, maksymalnie szanując wolę Ukrainy”.

Hanna Shen

MOTORYZACJA \ Dacia, symbol motoryzacyjnego pragmatyzmu, a także marka, która miała walczyć kosztowo z zalewem chińskiej motoryzacji, wpadła w pułapkę unijnej maszyny regulacyjnej, która zamiast promować innowacje, zmusza inżynierów koncernu do marnowania co czwartego euro na papierologię.

RYNEK PRACY \ Płaca minimalna w styczniu 2026 r. wzrosła tylko o 3 proc.

Wynagrodzenia rosną coraz wolniej

Wyraźnie wygasa wzrost wynagrodzeń. Kluczowy wpływ na to ma płaca minimalna, której skala podwyżki od dwóch lat jest o wiele niższa niż w latach 2023 i 2024. Bez administracyjnego impulsu przedsiębiorcy nie kwapią się do godziwego podwyższania wynagrodzeń pracownikom.

Lucyna Piwowarska

Przećiętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w styczniu tego roku wyniosło 9002,47 zł, co oznacza wzrost o 6,1 proc. w ujęciu rocznym. To wyraźne wyhamowanie dynamiki wynagrodzeń w stosunku do grudnia (8,6 proc.). Analitycy Pekao spodziewają się w 2026 r. spadku tempa wzrostu średniorocznie do ok. 5,5 proc.

– Wynagrodzenia rosną nadal szybciej od inflacji, ale roczna dynamika wyraźnie wygasa. Kluczowa jest zmiana wpływu płacy minimalnej. W styczniu 2023 i 2024 r. bardzo duże ad-

ministracyjne podwyżki minimalnego wynagrodzenia silnie podbijały statystyki płac w całej gospodarce, w 2025 r. skala podwyżek była już mniejsza, a tegoroczna jeszcze bardziej umiarkowana. Dlatego styczniowy impuls płacowy jest wyraźnie słabszy – ocenił Mariusz Zielonka, ekspert Konfederacji Lewiatan.

Ekonomiści banku Pekao nie przeceniałyby jednak wpływu podwyżki płacy minimalnej na ogólny wskaźnik wynagrodzeń. Ich zdaniem wpływ tego czynnika był niewielki ze względu na to, że odsetek otrzymujący pensję równą płacy minimalnej w sektorze przedsiębiorstw jest niewielki. Jedynym sektorem, w któ-



Spadek inflacji ogranicza presję na podwyżki płac | fot. Pixabay/d

rym płace wzrosły, był handel. Można więc spekulować, że właśnie w tym sektorze znaczny udział stanowią osoby otrzymujące minimalne wynagrodzenie. Zdaniem ekonomistów banku Pekao spadek dynamiki wynagrodzeń następuje z powodu spadku siły przetargowej pracowników.

Jak podkreślili ekonomiści banku ING, wyraźny spadek inflacji ogranicza presję

na podwyżki płac. Ale i tak utrzymuje się ona głównie z uwagi na braki pracowników w wielu branżach. Gdyby nie to, podwyżek nie byłoby za wiele. Analitycy PKO BP oceniają, że hamowanie dynamiki wynagrodzeń jest faktem, a grudniowe dane były jedynie jednorazowym zaburzeniem z uwagi na wypłatę premii i nagród rocznych, w tym z okazji Dnia Górnika.

Mariusz Zielonka zwrócił uwagę na jeszcze jedną kwestię z rynku pracy. Przećiętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw spadło o 0,8 proc. r/r i jest to kolejny niemal identyczny odczyt z rządu. Jego zdaniem nie wygląda to na nagłe pogorszenie koniunktury, lecz na konsekwentnie realizowaną przez firmy strategię dostosowania kosztów pracy, o której piszemy od kilku miesięcy – przedsiębiorstwa ograniczają zatrudnienie bardzo stopniowo, unikając gwałtownych zwolnień. Naszym zdaniem w kierunku tych zmian wpisuje się także spadająca dynamika wzrostu wynagrodzeń, niemająca już administracyjnego impulsu. Przypomnijmy, że płaca minimalna w styczniu wzrosła o 3 proc., w 2025 r. było to 9,2 proc., w 2024 – 19,4 proc., a w 2023 r. aż 21,5 proc.

Żołnierze Wyklęci

Zbrojne podziemie
niepodległościowe
w regionie radomskim
(1945-1956)

wykład wygłosi

**Marcin
Sołtysiak**

**1 marca 2026 r.
godz. 16:00**

**Centrum Organizacji
Pozarządowych
Radom, Rynek 15**

Organizatorzy:



ZWIĄZEK
PIŁSUDCZYKÓW
RADOM



**KLUB
GAZETY POLSKIEJ
RADOM**

Zima zmroziła polskie budownictwo

MIESZKANIÓWKA \ Liczba mieszkań i domów oddanych do użytku w styczniu br. była o 40,5 proc. niższa niż w grudniu 2025 r. – to najgorszy wynik w statystykach GUS od dekady. Deweloperzy oferują tysiące lokali, ale popyt pozostaje słaby. Zdaniem ekspertów rynek mieszkaniowy wszedł w głębszą fazę kryzysu, który mocno uderza w branżę budowlaną.

Spowolnienie pogłębia się od kilku miesięcy. Firmy przyjmują zlecenia, lecz ich realizację odkładają na wiosnę z powodu mrozów, co pogarsza bieżącą koniunkturę. Największym rynkiem pozostaje Mazowsze, podczas gdy w innych regionach widać zapaść – np. w woj. świętokrzyskim liczba zamówień spadła o 80 proc. względem średniej rocznej. Jednocześnie rosną koszty pracy, energii i administracji, a przy spadających cenach usług marże są najniższe od kilkunastu lat. Coraz więcej firm realizuje kontrakty po kosztach, by utrzymać zatrudnienie. Rosną zadłużenie i zatory płatnicze, co zwiększa ryzyko rozwoju szarej strefy. Ponad 90 proc. firm nie ma zapełnionych portfeli zamówień na najbliższe tygodnie.

W budownictwie mieszkaniowym w styczniu oddano łącznie 14,7 tys. lokali, z czego 8,6 tys. wybudowali deweloperzy – o 47,5 proc. mniej niż w grudniu i o ponad 11 proc. mniej niż rok wcześniej. Według ekspertów dobre prognozy dla branży mogą się nie zrealizować z powodu osłabienia popytu w 2024 r. i pierwszej połowie 2025 r. – Wydłużenie cyklu budowy sprawia, że większą liczbę mieszkań w statystykach możemy zobaczyć dopiero w drugiej połowie 2026 r. – ocenia Katarzyna Kuniewicz z serwisu Otodom.

Słabsze są też dane o pozwoleniach na budowę. W styczniu 2026 r. wydano ich 17,6 tys. – o 37 proc. mniej niż w grudniu i o 12 proc. mniej niż rok

wcześniej. Deweloperzy uzyskali 11,7 tys. pozwoleń, a inwestorzy indywidualni 5,8 tys.; aktywność firm spadła miesiąc do miesiąca o 42 proc. Równie niepokojące są dane o nowych budowach – to najslabszy styczeń od 2023 r. Liczba rozpoczętych inwestycji była o 29 proc. niższa niż rok wcześniej i o 6 proc. niższa niż w grudniu, przy podobnych, ok. 30-procentowych spadkach wśród deweloperów i gospodarstw domowych. Wzrost odnotowano jedynie w segmencie budownictwa społeczno-czynszowego (TBS, SIM) – o 188 proc. miesiąc do miesiąca i 55 proc. r/r – lecz dotyczył on mniej niż 400 mieszkań.

(mau)



KIEROWCY, PRZYGOTUJcie SIĘ NA DROŻSZE PALIWO

PODWYŻKI \ W rozpoczynającym się tygodniu ceny benzyny i oleju napędowego na stacjach mogą znacząco wzrosnąć – przewidują analitycy Refleksu. Benzyny Pb95 i Pb98 mogą podrożeć o ok. 10 gr na litrze, a diesel nawet o 15 gr – do 6,07 zł. LPG może zdrożeć o ok. 4 gr na litrze. Wzrost cen wynika m.in. z braku porozumienia USA z Iranem, co winduje ceny ropy na globalnych rynkach, i osłabienia złotego wobec dolara.

ENERGETYKA \ Włochy usuwają opłaty za emisje z rachunków za prąd. Tego chciał też u nas polski prezydent

Przełomowa decyzja rządu Giorgii Meloni

Włoski rząd zatwierdził przełomowy „dekret energetyczny”, który ma w praktyce usunąć koszty emisji CO₂ z rachunków za energię elektryczną. To odpowiedź na problem dramatycznie rosnących rachunków za energię zarówno dla obywateli, jak i dla biznesu, ale też ruch, który podważa sens istnienia unijnego systemu handlu emisjami EU ETS – podstawowego narzędzia polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

Paweł Woźniak

Zatwierdzony właśnie „dekret energetyczny” o wartości ponad 3 mld euro ma przynieść gospodarstwu domowemu i firmom ulgę w opłatach za energię, ale zwolennicy dotychczasowych rozwiązań argumentują, że jednocześnie destabilizuje dotychczasowe mechanizmy funkcjonowania rynku.

Premier Giorgia Meloni podkreśliła, że rząd „zrealizował obietnicę” wobec obywateli, upraszczając sposób naliczania rachunków i zmniejszając obciążenia kosztowe związane z emisjami CO₂. Minister energii Gilberto Pichetto Fratin argumentował, że nowe rozwiązania mają zmniejszyć „wagę rachunków za energię” w portfelach rodzin i przedsiębiorstw.

Centralnym elementem reformy jest mechanizm, który zapobiega uwzględnianiu kosztów uprawnień do emisji CO₂ w cenach energii elektrycznej. Dotąd elektrownie gazowe przerzucały ten koszt na odbiorców końcowych poprzez rynek hurtowy energii. Teraz Włochy chcą, by rachunki nie odzwierciedlały już tej części kosztów – zamiast tego państwo ma rekompensować producentom różnicę z budżetu.

Ten krok jest odpowiedzią na presję zarówno społeczno-gospodarczą, jak i polityczną: Włochy należą do krajów UE o najwyższych cenach energii – drugi najwyższy poziom dla firm i czwarty dla gospodarstw domowych – co było szczególnie odczuwalne po kryzysie energetycznym lat 2021–2022.

Decyzja Rzymu natychmiast odbiła się na rynkach: ceny kontraktów terminowych na energię spadły, ponieważ inwestorzy zaczęli uwzględniać to, że ETS – europejski system handlu uprawnieniami do emisji – straci wpływ na kształtowanie cen.

Reforma uderza w fundamentalne zasady obecnego modelu rynku energii, opartego na tzw. marginalnym ustalaniu cen, w którym to najdroższe źródło konieczne do pokrycia popytu (często elektrownia gazowa obciążona kosztami CO₂) dyktuje cenę dla wszystkich producentów, również tańszych i odnawialnych. W praktyce mechanizm ten prowadził do tego, że emisje CO₂ znacząco wpływały na ceny końcowe energii.

Wprowadzone rozwiązanie ma te koszty uniezależnić od cen

energii elektrycznej: Włochy chcą oddzielić cenę energii z OZE od kosztów uprawnień do emisji, co według rządu ma obniżyć rachunki i poprawić konkurencyjność przemysłu.

Dla dużych producentów energii, takich jak Enel, Edison i ERG, reforma może z kolei oznaczać „ciasne marginesy zysku”, ponieważ ogranicza ich możliwość uwzględniania kosztów emisji w cenach rynku hurtowego.

Ruch Włochów może stać się przykładem dla innych krajów Unii, które borykają się z presją na obniżenie cen energii i jednocześnie muszą godzić to z polityką klimatyczną. Komisja Europejska zapowiedziała jednak, że analizuje możliwości dalszych reform rynkowych i zmian w systemie ETS, ale jakiegokolwiek decyzje legislacyjne rozciągną się na lata.

Warto przypomnieć, że podobne wątki pojawiały się również w naszej debacie krajowej. Jednym z elementów propozycji przedstawianych przez prezydenta Karola Nawrockiego w kontekście obniżenia rachunków za energię była kwestia kosztów wynikających z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji CO₂. W jego koncepcji nie chodziło o formalne wyjście z systemu, lecz o zmianę sposobu rozliczania i dystrybucji wpływów z handlu uprawnieniami tak, aby ciężar kosztów nie był bezpośrednio widoczny na fakturach odbiorców. Mechanizm ten – podobnie jak włoska propozycja – sprowadzał się w istocie do przesunięcia obciążenia z poziomu rachunku końcowego na poziom budżetu państwa.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

ZESKANUJ



POLITYKA \ Gdy rządzący nie mają argumentów, sięgają po arsenał manipulacji i historię

Kłamstwo, histeria i szantaż – tak wygląda „debata” o SAFE

Jak rząd powinien komunikować się ze społeczeństwem? Co to za niemądre pytanie? Obiecali coś w programie wyborczym, to dało im zwycięstwo, więc realizują po kolei „konkrety” i to komunikują. Proste. Ale nie z rządem Donalda Tuska. Premier ze swoimi Domańskimi, Arłukowiczami, Leszczynami i Szłapkami świadomie i celowo okłamali własnych wyborców, żeby sięgnąć po władzę, więc nie mogą komunikować realizacji obietnic. Zostaje więc komunikacja przez kłamstwo, historię i szantaż. Ta jest realizowana. Tyle że ten koncept przejadł się nawet wyborcom Tuska.



Sławomir Jastrzębowski

Zacznijmy od końca, czyli od tego, że Donald Tusk się przejadł czy może precyzyjniej, zdecydowanie się przejada. Niby Koalicja Obywatelska wygrywa w sondażach, niby oficjalnie członkowie partii wyrażają z tego powodu urzędowy entuzjazm, ale uwiad przystawki PSL czy anihilacja przez rozdrobnienie Polski 2050 bez Szymona Hołowni pokazują, że na przyszłe rządy szanse topnieją. Syrenę alarmową włączył państwowy i zawsze prorządowy CBOS, publikując notowania Donalda Tuska, ale nie tylko. Czy Polacy są zadowoleni, że lider Koalicji Obywatelskiej jest premierem? 54 proc. nie jest, a zaledwie 35 proc. wyraża entuzjazm. Czy Polacy popierają politykę gospodarczą rządu? 53 proc. jest na nie, 34 proc. ją popiera. Pamiętajmy, że mówimy o CBOS powołanym do życia przez Wojciecha Jaruzelskiego, żeby służył liczbami władzy, o CBOS, który wciąż jest finansowany przez kancelarię premiera, Sejmu i Senatu. To coś znaczy.

Mało kto chce euro, a rzecznik rządu to manipulator

Przykłady, że Tusk się przejadł (czy precyzyjniej – przejada, bo przecież proces erozji trwa)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl



Premier doskonale zdaje sobie sprawę, że merytoryczna dyskusja nad SAFE jest dla Koalicji Obywatelskiej arcyważna
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

można z łatwością mnożyć. Mnie urzekła część elektoratu tradycyjnie należąca w większości do KO, czyli przedsiębiorcy. Ciekawy sondaż opublikowała „Rzeczpospolita”, która „pisowskim” medium z pewnością nie jest, a nazwisko samego Geor’a Sorosa pojawia się wśród osób mających pośredni wpływ na wydawcę dziennika. Ale co do sondażu: Koalicja Obywatelska na różne sposoby przekonuje do wprowadzenia w Polsce euro, co miałyby według tej strony politycznej sceny cudowny wpływ na gospodarkę. Według świeżego pomiaru aż 66 proc. szefów średnich i dużych firm jest przeciwko wprowadzeniu euro, a za – zaledwie 23 proc. Jakby przedsiębiorcy nie chcieli jednak daleko idącej integracji z Unią Europejską!

Kłamstwa, którymi drużyna Tuska wprowadziła wyborców w knieje, a które pozwoliły tej formacji wygrać koalicyjne wybory, wracają jednak w pytaniach od dziennikarzy, ale też od zwykłych ludzi. Premier próbował bagatelizować sprawę, że „oj, tam, oj tam, wybrało nas 30 proc., więc spełniłem

30 proc. ze 100 konkretów”. Ale po pierwsze – władzę dostał całą, a nie 30 proc., a po drugie, nie zrealizował oczywiście tytu konkretów, więc po raz kolejny minął się z prawdą. Przełomem w komunikacji z odbiorcami miał być rzecznik rządu Adam Szłapka. No cóż, w pewnym sensie możemy to uznać za przełom, ale chyba nie o to chodziło. Nie ulega wątpliwości, że rzecznik Szłapka manipuluje jak najęty. To nie jest opinia, tylko fakty. Opinią może być porównywanie go ze znanym z kłamstw rzecznikiem komunistów Jerzym Urbanem, ale faktem jest, że ta wyjątkowo ohydna moralnie postać była inteligentna i bywała błyskotliwa. Tego nie odważyłbym się powiedzieć o Szłapce.

Toksyczna pożyczka SAFE

Serwis Demagog (z pewnością nieprawicowy) przeanalizował 19 oficjalnych wypowiedzi rzecznika rządu Tuska. Kłamstwem było osiem wypowiedzi, manipulacją pięć, częściową prawdą jedna, a prawdą cztery. Taki wynik to w zasadzie katastrofa i koniec rządu, mówimy jednak

o gabinecie Tuska, realizującym demokrację walczącą, czyli, jak podsumował sędzia Dariusz Łubowski, z kryptodyktaturą, więc dla tego obozu i dla tych wyborców ciągle jest to akceptowane. Na jeszcze inny element w komunikacji rządowej zwróciłbym uwagę przy sprawie wyjątkowo toksycznej pożyczki SAFE. Tu próbuje się, a właściwie już narzuca, narrację będącą konglomeratem historii i szantażu – oczywiście wszystko na fundamencie kłamstwa. Tusk razem ze swoją ekipą doskonale zdaje sobie sprawę z dwóch kluczowych kwestii, ale żadnej nie artykułuje. Po pierwsze – pożyczka z wielu powodów jest niekorzystna, zmienne oprocentowanie, brana w obcej walucie, z mechanizmem warunkowości, czyli dostaniemy kolejną transzę „wtedy, gdy będziemy chcieli” – to zwykła pułapka. Po drugie, może ważniejsze, zadłużenie jest korzystne dla Niemców, co wyraźnie pokazał ambasador Niemiec Miguel Berger, siedząc w Sejmie i pilnując, żeby wszystko poszło, jak powinno. I na tym etapie dopilnował.

Ustawa może jednak zostać zawetowana przez prezydenta Karola Nawrockiego, co nie podoba się Tuskowi i Niemcom. Jednocześnie premier doskonale zdaje sobie sprawę, że merytoryczna dyskusja nad SAFE jest dla Koalicji Obywatelskiej arcyważna, bo pokazuje, że to w istocie zakładanie sobie przez Polaków dobrowolnie i nie do końca świadomie ekonomicznego stryczka na szyję. Dlatego prace nad projektem były prowadzone w ekspresowym tempie, a sam dokument z załącznikami w zasadzie niedostępny nawet dla posłów (nie żartuję). Podpisywanie kredytu bez znajomości warunków kredytu nie jest rozropne, ale będzie z pewnością korzystne, tyle że dla Niemców.

Pełno manipulacji

Jak walczyć, skoro nie ma się argumentów? Spokojnie, są jeszcze histeria i szantaż. Ten kanał komunikacji uruchomił przy sprawie SAFE rząd. Narracja „grupy pochyłonej nad korytem” jest następująca: jeśli ktoś jest przeciw SAFE i nie chce podpisania tej ustawy, to jest zdrajca i ruską onucą. Ktoś taki jest przeciw polskiemu wojsku, bezpieczeństwu i przeciw Polsce w ogóle. Takie właśnie formułki w nieskomplikowanych formach przekazuje Szłapka. Nie ma argumentów, więc pozostają inwektywy i histeria.

Na koniec przykra dla Tuska informacja. Profil badający nastroje osób komentujących sprawę SAFE wskazał jednoznacznie, że mimo medialnej przewagi obozu koalicji sprawa pożyczki jest dla opinii publicznej przegrana: 60 proc. komentarzy krytycznych, 34 proc. akceptujących. Komunikacja rządu jest dokładnym odzwierciedleniem intencji tego układu władzy.



OPINIA \ Spodziewane weto Karola Nawrockiego ws. ustawy o KRS zmienia stan gry, a plan B zakłada nielegalne działania

Weto prezydenta to nie koniec

„O tym były te wybory” – można sparafrazować powiedzenie, do którego od lat nawiązują politycy obecnej koalicji rządzącej. Po to wybrano Karola Nawrockiego, by wetował szkodliwe z punktu widzenia jego wyborców ustawy. A tak jest z propozycjami zmian Waldemara Żurka, które rozniosłyby w pył sądownictwo ze wzruszonymi wyrokami i kwestionowanymi sędziami, a z KRS uczyniłyby polityczną fasadę. Weto prezydenta nie zakończy jednak prób podporządkowania wymiaru sprawiedliwości przez ministra sprawiedliwości. Zdaniem konstytucjonalisty prof. Ryszarda Piotrowskiego KRS wyłoniona niezgodnie z ustawą z 2017 r. będzie obciążona wadą prawną, a w konsekwencji ewentualne nominacje sędziowskie staną się nielegalne.



Grzegorz Wszółek

Prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę o Krajowej Radzie Sądownictwa w wydaniu proponowanym przez Waldemara Żurka. Nie była to niespodzianka – głowa państwa od początku dyskusji o zmianach w wymiarze sprawiedliwości dawała do zrozumienia, że nie zgodzi się na żaden podział na „starych”, czyli legalnych, i „neo” – rzekomo nielegalnych sędziów. Szkodliwe, a wręcz obraźliwe chwytły publicystyczne nijak mają się do konstytucji i ustaw, które nie wspominają o takich określeniach. Co więcej, zdaniem wielu ekspertów, takich jak prof. Ireneusz Kamiński, były współpracownik Adama Bodnara w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, żaden europejski trybunał nie podważa umocowania prawnego sędziów i nie kwestionuje ich wyroków. A to główny argument Waldemara Żurka, który dodatkowo grozi prezydentowi „odpowiedzialnością konstytucyjną” za ewentualne podważanie nowej KRS powstałej w wydaniu obecnej koalicji.

Ustawa będzie nagle praworzadna

Plan B rządu zakłada nagłe uznanie ustawy o KRS z grudnia 2017 r. – z powodu wygaśnięcia kadencji rady w maju – za konstytucyjną, za której stosowanie już nie będą grozić unijne kary, choć do dzisiaj Żurek i stowarzyszenie Iustitia opowiadali coś zupełnie innego. Nowa strategia polega na wyborach do KRS wśród sędziów, których zaakceptuje obecna większość sejmowa. Procedura wygląda inaczej niż w hiszpańskich Kortezach Generalnych,

na które powoływał się nieustannie Żurek. Minister sprawiedliwości przedstawiał swój plan, wskazując na przykład z Półwyspu Iberyjskiego, gdzie wybór sędziów do Rady Sądownictwa odbywa się w parlamencie, nie dodając, że tamtejsza procedura nie zakłada poluzowania potrzebnej większości 3/5 do obsadzenia miejsc. Nagle też odpowiada Żurkowi rzekomo niekonstytucyjna ustawa i wybieranie członków KRS przez posłów. Poza tym to prezesi sądów – mianowani przez ministra sprawiedliwości – organizują prawyborcy, co już budzi prawne wątpliwości, gdyż nie przewiduje takiego trybu ustawa. Konkurs powinien być powszechny, ale resort sprawiedliwości zakłada dyskwalifikację kandydatów do KRS z poparciem „nowych” sędziów. Co istotne, widać niechęć części środowiska sędziowskiego do startu w takim „konkursie”. – W Sądzie Apelacyjnym w Krakowie, w „mateczniku” obecnego kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości, na ogółem 37 sędziów apel 10 prezesów nominowanych przez obecną władzę w sprawie KRS na dzisiejszym zgromadzeniu poparło 14 sędziów – podawał na portalu X prof. Kamil Zaradkiewicz, sędzia Sądu Najwyższego.

Sądownictwu grozi pogłębienie chaosu, KRS będzie „nielegalna”

Obowiązuje ustawa o KRS i wybory mogą odbywać się tylko według zawartych w niej przepisów. Marszałek Sejmu rozpoczął procedurę wyłaniania kandydatów do rady. Zgodnie z obowiązującą ustawą zgłoszenia kandydatów do KRS powinny być dokonywane przez obywateli i przez sędziów, czyli grupę co najmniej 2 tys. obywateli, względnie 25 sędziów. Może ono dotyczyć jednego kandydata na członka rady. Zgłoszenie

jest przekazywane marszałkowi Sejmu. Tenże, po otrzymaniu kandydatury zwraca się do odpowiedniego prezesa sądu o informacje na temat kandydata. Jeśli prezes takiej informacji nie sporządzi, to wtedy marszałek Sejmu zwraca się do kandydata na członka rady o informację obejmującą dorobek, działalność społeczną, osiągnięcia. W przypadku odmowy marszałek odmawia przyjęcia zgłoszenia. Kiedy już te zgłoszenia zostaną dokonane i jeśli będzie odpowiednia liczba podpisów pod zgłoszeniem kandydatów, wówczas druga osoba w państwie podaje do wiadomości publicznej, w tym posłów, nazwiska kandydatów i zwraca się do klubów poselskich o wskazanie w terminie siedmiu dni kandydatów na członków rady. Klub poselski wskazuje wedle ustawy nie więcej niż dziewięciu kandydatów do KRS. Następnie komisja wymiaru sprawiedliwości ustala listę 15 nazwisk z uwzględnieniem co najmniej jednego kandydata na każdy klub. Sejm wybiera członków KRS większością trzech piątych głosów. Jeżeli nie ma tej większości, to wówczas większością bezwzględną. A jeżeli nie można jej uzyskać, to procedura zaczyna się od początku – tłumaczy „Gazecie Polskiej Codziennie” prof. Ryszard Piotrowski, konstytucjonalista z Uniwersytetu Warszawskiego.

Zasadniczą wadą jest to, że to Sejm dokonuje wyboru członków do KRS, co dotąd było uważane przez koalicję rządzącą za przesłankę do uznania, iż jeśli tak ukształtowana rada występuje do prezydenta z wnioskiem o powołanie sędziów, a głowa państwa tej nominacji dokona, to nie mówimy o sędziach, gdyż zostali zgłoszeni przez organ niewłaściwie ukształtowany. Jeśli zostanie zastosowana ustawa obecnie

obowiązująca, to będziemy mieli także sędziów powoływanych przez Sejm, tak jak poprzednio – wskazuje prof. Piotrowski. – Nie ma podstaw prawnych do stosowania planu B, wedle którego sędziowie wybiorą sędziów do KRS, a pozbawi się znaczenia czynnik obywatelski w procedurze wyłaniania kandydatów do rady. W związku z tym procedura, nieoparta na obowiązującej ustawie, będzie z nią sprzeczna. I jeśli Sejm rzeczywiście dostosuje się do tego planu, to KRS zostanie ukształtowana w wyniku naruszenia prawa, a jej działania będą nielegalne – ostrzega konstytucjonalista. – Jeśli założymy, że prezydent będzie powoływał sędziów na skutek wniosku takiego organu, to nie będą oni sędziami. Okaże się, że mamy kolejną jakąś grupę „niesędziów”. Tym razem nie dlatego, że Krajową Radę Sądownictwa ukształtowano niezgodnie z konstytucją, tylko dlatego że KRS funkcjonuje wbrew ustawie. A to przecież nie jest możliwe w demokratycznym państwie prawnym – ocenia prof. Piotrowski.

Co może prezydent?

Projekt ustawy zakładający odpowiedzialność karną za

podważanie zapadłych wyroków i statusu sędziów z pewnością nie spotka się z aprobatą obecnej większości sejmowej, bo trudno sobie wyobrazić, że ukreśli ona na siebie bicz. Propozycje Nawrockiego są zgodne z niedawnymi deklaracjami byłego ministra Zbigniewa Ziobry dla „Gazety Polskiej”, który zapowiadał rozliczenie rozpolitykowanych sędziów. Ale prezydent może z pewnością jedno: odmawiać podpisania nominacji i awansów sędziowskich. Stało się tak już raz w listopadzie ubiegłego roku, gdy Nawrocki zablokował 46 nazwisk. – To już nie tylko słowny sygnał, ale konkretna decyzja, aby nie dać nominacji – i nie będę także dawał awansów tym sędziom, którzy kwestionują porządek konstytucyjnoprawny Rzeczypospolitej. Tym sędziom, którzy słuchają złych podszeptów ministra sprawiedliwości pana Waldemara Żurka, który zachęca sędziów do kwestionowania porządku konstytucyjnoprawnego Rzeczypospolitej – deklarował. Jeśli KRS zostanie wybrana na podstawie nieobowiązujących przepisów, wówczas sytuacje będą się powtarzać. W najlepszym razie, jeśli – na co się nie zanoszą – rząd pójdzie na kompromis z prezydentem, KRS będzie naradzać się z głową państwa, by uniknąć masowych odmów. Można sobie wyobrazić, że i ten scenariusz obóz władzy pominie – uznając, niezgodnie z konstytucją, że prezydent nie ma w sprawie nominacji sędziowskich nic do gadania, zgodnie z tezami płynącymi wokół dyskusji o ślubowaniu członków Trybunału Konstytucyjnego. Pojawiają się w przestrzeni publicznej nawet tak absurdalne pomysły, by zrobić to w obecności notariusza albo w Sejmie, bez udziału Karola Nawrockiego. W praktyce „demokracji walczącej” wszystko jest możliwe, bo rządzi ten, kto ma do dyspozycji policję i służby specjalne.

O jednym rządzący zapominają – wątek reformy sądownictwa pojawiał się w kampanii wyborczej wielokrotnie, a Nawrocki podkreślał w debatach, że nie zgodzi się na kontestowanie wyroków i statusu sędziów. To jego Polacy wybrali na najwyższy urząd w państwie, zatem opowiedzieli się ostatecznie za wizją wymiaru sprawiedliwości prezydenta, a nie ministra Żurka, niewybranego przez nikogo – poza premierem Donaldem Tuskiem – na stanowisko w swoim gabinecie.



MROczNA ROCZNICA \ 21 lat temu (21 lutego 2005 r.) został zamordowany Zdzisław Beksiński. Morderstwa w mieszkaniu malarza na warszawskim Ursynowie dokonał 19-latek, który od lat pracował dla artysty. Motywem zbrodni były pieniądze. Beksiński odmówił sprawcy pożyczki. Zdzisław Beksiński był nazywany „katastrofistą” i „malarzem koszmarów”.

tot. Wikipedia/d

Krewki zakochany chwyci się nawet najbardziej abstrakcyjnych intryg i absurdalnych pomysłów, by być z wybranką serca. „Il Signor Bruschino” Gioachina Rossiniego z początku XIX w. reżyseruje w Polskiej Operze Królewskiej Jitka Stokalska i udowadnia, że w farsie czuje się jak ryba w wodzie.

Sylwia Krasnodębska

Porywająca uwertura z charakterystycznym stukaniem smyczkiem o pulpit stanowi doskonałą zapowiedź sporządzonej w oparach absurdu mieszaniny obezwładniającej śpiewności i komicznego blasku, a maestria arii i szaleństwo scen zbiorowych czynią tę nieprawdopodobną historię żywą i prawdziwie zabawną – informuje na stronie Polskiej Opery Królewskiej Marta Dziewanowska-Pachowska. W rzeczy samej wielu podkreśla, że tylko Rossini mógł napisać muzykę do tak szalonego libretta, w którym zwroty akcji wywołują zawroty głowy.

Jednoaktówka miała prapremierę w 1813 r. w Wenecji i w 1962 r. w Warszawie. I choć Rossini stworzył to dzieło jeszcze przed wielkim „Cyrulikiem sewilskim” i operą komiczną „Włoszka w Algierze”, to „Il Signor Bruschino” wpisuje się w rozpoznawalny pod każdą szerokością geograficzną charakter kompozytora. Pamiętajmy, że to Rossini właśnie, będąc jednym z najświetniejszych w historii kompozytorów operowych, doprowadził szczęśliwie do ponow-

OPERA \ Premiera Polskiej Opery Królewskiej

W oparach absurdu burzy się krew



Rossini był mistrzem w dziedzinie opery buffa. W jego twórczości gatunek ten osiągnął szczyt rozkwitu | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

nego wzrostu wpływów muzyki włoskiej w Europie. Tak wtedy, jak i dziś cenimy go za łatwość inwencji melodycznej i humor. Muzykolog i pianista Józef Kański podkreślał, że „Rossini był nade wszystko mistrzem w dziedzinie opery buffa i w jego właśnie twórczości ten gatunek muzyczny osiągnął szczyt rozkwitu”.

Młody Florville chce poślubić Sofię, lecz jej opiekun Don Gaudenzio zamierza wydać

ją za syna przyjaciela – Don Bruschina. Rozpoczyna się pełna pomyłek i przebieżanek intryga. Florville podszywa się pod różne osoby, by ostatecznie mogła zwyciężyć miłość! Wesoła muzyka i lekka tematyka zaczerpnięta z życia codziennego z gęsto usianymi w librecie Giuseppe Foppy intrygami tworzą niezwykle przyjemne. Reżyserka Jitka Stokalska wie, że na miły efekt składać się musi

wiele precyzyjnie zrealizowanych pomysłów. Dlatego wątki rodem z siłowni mają pozwolić widzowi w mig ocenić, kto ma jakie aspiracje i jakie ego. Groteskowe sceny wcielania się głównego bohatera w inne postaci cieszą prostotą. W zawiłej fabule wszystko musi być czytelne i niebudzące konsternacji. Scenografia Wojciecha Stefaniaka jest tu pięknym przykładem połączenia tradycji – klasycznego

przeniesienia nas w dworskie klimaty XIX w. ze współczesnymi wizualizacjami, które tylko nadają nowoczesny sznyt bez wypowiedzania wojny charakterowi dzieła. Podobnie z kostiumami Mateusza Korolczuka. W rytm muzyki kierowanej przez Karola Szwecha wszystko musi się udać i być ze wszech miar celne. Również gorzka refleksja, że ten się śmieje, kto się śmieje ostatni.

Berlinale – czyli straszenie partiami prawicowymi

FESTIWAL \ Film „Yellow Letters” w reż. Ilkera Çataka zdobył Złotego Niedźwiedzia na 76. Berlinale. Odbierając nagrodę, twórca nazwał prawicę „prawdziwym zagrożeniem” i zachęcał do walki z nią.

Nagrodzony film opowiada o tureckich artystach represjonowanych przez władzę. Odbierając statuetkę, niemiecki reżyser tureckiego pochodzenia Ilker Çatak powiedział – W jednej ze scen „Yellow Letters” dawni towarzysze, przyjaciele kłócą się ze sobą – intelektualści przeciwko artystom. Ta sekwencja przypomina mi ostatnie dni spędzone w Berlinie – filmow-

cy kontra filmowcy, artyści kontra twórcy. Ale przecież nie jesteśmy wrogami. Jesteśmy sojusznikami. Prawdziwe zagrożenie nie kryje się wśród nas – jest gdzieś tam, na zewnątrz. Są nim autokraci, partie prawicowe, nihiliści naszych czasów, którzy usiłują dojść do władzy i zniszczyć nasz styl życia. Nie walczmy ze sobą. Walczmy z nimi – zapowiedział Çatak. – Fabuła uka-

zuje opozycję między językiem totalitarnym a empatycznym językiem sztuki filmowej. Odczytaliśmy ją jako przerażającą przepowiednię, spojrzenie w niedaleką przyszłość, która mogłaby wydarzyć się również w naszych państwach. Obraz poruszył nas wszystkich, którzy dostrzegamy oznaki despotyzmu w swoim kraju lub okolicy – powiedział przewodniczący jury Wim

Wenders, uzasadniając werdykt. Data polskiej premiery nie jest jeszcze znana.

W Berlinie był też mocny polski akcent. W sekcji konkursowej Panorama nagroda publiczności trafiła do twórców ukraińsko-polskiej koprodukcji „Ślady” Alisy Kovalenko i Marysi Nikitiuk. Dokument ukazuje losy ukraińskich kobiet, które od 2014 r. doświadczyły tortur i przemocy seksu-

alnej ze strony rosyjskich żołnierzy. Polska premiera „Śladów” odbędzie się podczas 23. festiwalu Millennium Docs Against Gravity, który odbędzie się w maju w Warszawie, we Wrocławiu, w Gdyni, Poznaniu, Katowicach, Bydgoszczy i Łodzi. Produkcja ma być również dostępna online od 19 maja do 1 czerwca.

(sk)



„SZKLANA PUŁAPKA 3” \ W centrum Nowego Jorku ma miejsce potężna eksplozja. Terrorysta przedstawiający się jako Simon Gruber (Jeremy Irons) od pewnego czasu detonuje bomby w najbardziej ruchliwych punktach miasta. Policja prosi o pomoc porucznika Johna McClane'a (Bruce Willis).



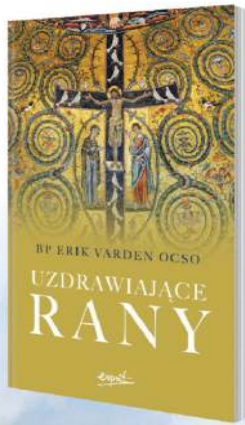
Programy autorów „Codziennie” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

Table with TV channels (TVP 1, TVP 2, POLSAT, REPUBLIKA, PULS, TRWAM) and their respective program schedules for Monday, February 23, 2026. Includes categories like 'RANO', 'PO POŁUDNIU', and 'WIECZOREM'.

Advertisement for Gazeta Polska magazine, featuring a woman reading and the text 'OGŁOSZENIE REDAKCYJNE' and 'GAZETA POLSKA TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA'.

Advertisement for Gazeta Polska newspaper, featuring a hand holding a newspaper and the text 'OGŁOSZENIE REDAKCYJNE' and 'OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!'.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



UZDRAWIAJĄCE RANY

Bp Erik Varden OCSO

Nowa książka biskupa i benedyktyna **Erika Vardena OCSO** to głęboka, duchowa podróż w głąb ludzkiego cierpienia i nadziei. Autor, znany z subtelnej łączności mistycyzmu z praktycznym doświadczeniem życia monastycznego, pokazuje, jak w ranach – osobistych i wspólnotowych – kryje się droga ku uzdrowieniu. „Uzdrowiające rany” to lektura, która daje ulgę, inspiruje do refleksji i zaprasza do odkrywania Bożej obecności nawet tam, gdzie wydaje się jej brakować.

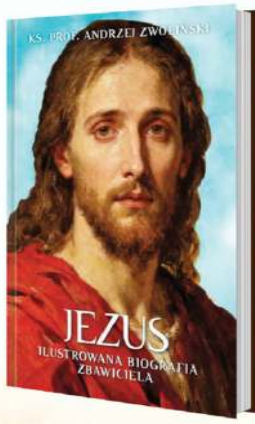
Format: 130x200 mm | Liczba stron: 232 | Oprawa: miękka

JEZUS. ILUSTROWANA BIOGRAFIA ZBAWICIELA

Andrzej Zwoliński

Ta wyjątkowa, bogato ilustrowana książka Andrzeja Zwolińskiego to fascynująca, pełna detali podróż przez życie i czas Jezusa Chrystusa. Połączenie rzetelnej narracji biograficznej z wyrazistymi ilustracjami sprawia, że opowieść o Zbawicielu staje się bliska, żywa i zrozumiała zarówno dla osób głębiej zakorzenionych w wierze, jak i tych, którzy dopiero odkrywają jej przesłanie. Książka jest idealnym prezentem i przewodnikiem duchowym – pięknym, przystępnym i inspirującym.

Format: 150x230 mm | Liczba stron: 496 | Oprawa: twarda



Odkryj Jezusa

Odnów wiarę. Doświadcz uzdrowienia

BEZ BOGA NIE MA ZBAWIENIA

O. prof. dr Dariusz Kowalczyk & Adam Sosnowski

Wnikliwa i klarowna refleksja nad jednym z najbardziej fundamentalnych pytań wiary – czy bez Boga możliwy jest sens i zbawienie człowieka? Ta książka autorstwa ojca profesora Dariusza Kowalczyka i Adama Sosnowskiego łączy teologiczną precyzję z językiem zrozumiałym dla współczesnego czytelnika. To propozycja dla tych, którzy pragną pogłębić swoje duchowe rozumienie, zmierzyć się z kluczowymi prawdami chrześcijaństwa i odnaleźć w nich praktyczne wskazania dla życia codziennego.

Format: 165x235 mm | Liczba stron: 440 | Oprawa: twarda



Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o. ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807 sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl tel. 22 232 37 70

